Najeżytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XL.

PIĄTEK 7 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nędza wsi.

Znane (lepiej powiedzieć: nieznane) zajścia w paru powiatach środkowej Małopolski nasuwają szereg refleksyj. Przedewszystkiem na temat — źródła.

Zdaniem P. A. T. źródłem tych wypadków była — agitacja komunistyczna. Zdaniem zaś prasy rządowej — agitacja Stron. Ludowego. Kiedyś prawdopodobnie dowiemy się, czy i jaką rolę w tych wypadkach odegrał jeden i drugi wymieniony tu czynnik. O ile oczywiście władze prokuratorskie nie zechcą pójść za radą p. Stpiczyńskiego, który w „Kurjerze Porannym" radził — wypuścić sforę psów policyjnych na poszukiwanie winowajców. Nawet bowiem w tym błogosławionym okresie, w którym żyjemy, psy policyjne pozostały na swoim poziomie i nie wzniosły się wyżej.

Gdyby się jednak przypuściło, że opinja P. A. T. i prasy rządowej załatwia bez reszty sprawę źródła wypadków, to trzebaby także przypuścić, że wypadki miały charakter wyłącznie polityczny. Posiadane przez nas informacje przeczą temu przypuszczeniu. Zresztą ruchy chłopskie — jak uczy historja — rzadko, niezmiernie rzadko, są ruchami politycznemi. Są zaś zwyczajnie ruchami gospodarczemi. Bywają nieraz bardzo radykalne i żywiołowe (jak słynne „jacqueries" we Francji średniowiecznej lub „wojna chłopska" w Niemczech z początkiem 16 w.); prawie zawsze jednak w ich założeniu tkwi moment gospodarczy i on stanowi ich istotę.

Tak też ma się sprawa z przykremi zajściami w środkowej Małopolsce. Rozumie to nawet konserwatywny „Czas". który niedawno oświadczył:

„Jeśli chłop małopolski uległ w pewnej mierze agitacji radykalno-wywrotowej — to dlatego. że jego sytuacja jest o wiele gorsza niż sytuacja gospodarcza innych dzielnic".

I to swoje zdanie ilustruje danemi stwierdzającemi bezprzykładną istotnie nędzę wsi małopolskiej. M. in. podaje charakterystyczne cyfry o konsumcji wsi.

„Gdy w okresie od r. 1928 do 1931 — pisze — konsumcja soli w całej Polsce wzrosła z 289.300 ton na 301.000, w Małopolsce w tym okresie spadła z 80.300 ton na 76.400 ton".

Podobnie jest z konsumcją węgla.

„Konsumcja tych produktów — dodaje „Czas" — zawsze w Małopolsce słabsza niż w innych dzielnicach kraju, spada tu w okresie kryzysu szybciej, niż gdzieindziej. Ubożenie — i tak już ubogich mas — jest zawsze źródłem radykalizmu i wrzenia".

A swoje trafne rozważania kończy dziennik konserwatywny wnioskiem:

„Cyfry małopolskie wołają o świadomą i celową politykę gospodarczą, socjalną, kulturalną na tym terenie".

Wniosek „Czasu" trzeba uznać za rozsądny. Nie powinno się jednak na nim skończyć. „Świadoma i celowa polityka gospodarcza" na wsi wyda rezultaty dopiero za lat parę. Tymczasem **niepokojąco przedstawia się stan dzisiejszy i ten trzeba gwałtownie leczyć.**

Dwa są tu głównie do rozważenia fakty: ciężary podatkowe i zadłużenie naszego włościaństwa. Zastanowienia wymaga przedewszystkiem samo egzekwowanie podatków. Zdarzają się bowiem — mimo przeciwdziałania naczelnych władz skarbowych — w tej dziedzinie wypadki szczególne. Oto np., co przynosi „Pielgrzym" pelpliński!

Do jednego z gospodarzy we wsi Górzc (pow. Międzychód) przybył — pisze „Pielgrzym" — egzekutor dla ściągnięcia podatku obrotowego za rok 1931. Podatek został zapłacony. Egzekutor zestawił następujące pokwitowanie:

„obrót w r. 1931 — 0.02 gr.; 10% dodatku — 0.31 gr.; procent za zwłokę 0.06 gr.; koszta egzekucji — 1.50 zł.: razem — 1 zł. 89 gr.".

Zastanowienia wymaga, dalej, egzekwowanie podatków dzisiaj. na „przednowku". Mamy wrażenie, że wiele ludzi w mieście nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest „przednowek". W mieście jest to pojęcie nierealne. Na wsi jednak oznacza straszną, czasem tragiczną, rzeczywistość. W tym czasie wieś nie kupuje i nie sprzedaje, a konsumcję ogranicza do najkonieczniejszych środków utrzymania. Szkoda, że się o tem nie wie...

W modzie są obecnie zjazdy gospodarcze B. B. Był taki także w Krakowie. Ze sprawozdań jednak, które podała prasa sanacyjna, nie widać wcale, by organizatorzy i referenci zjazdowi zdawali sobie sprawę ze szczególnych trudności wsi w tym „przednówkowym" czasie. A przecież obok ludzi z za „zielonego biurka" byli między niemi także ludzie mieszkający i pracujący na wsi. Ci mogli i powinni byli zwrócić uwagę odnośnych czynników na wskazane trudności. Dlaczego tego nie zrobili? A, jeśli zrobili. dlaczego nie powiadomili o tem opinji?

Ciągle zapewnia nas prasa sanacyjna, że rząd „myśli" o nędzy wsi i chce jej zapobiec. Od „myślenia" trzeba jednak przejść do czynów. Oczywiście nie do tych. które doradza „Kurjer Poranny". Ale do ulżenia wsi w zakresie spłacania danin publicznych i w zakresie zadłużenia.

W. Z.

Ożywienie handlu z Rosją.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Pod wpływem polepszenia się stosunków polsko-sowieckich i możliwości rozszerzenia wymiany towarowej z Rosją Sowiecką, powstają w Warszawie **nowe firmy specjalnie dla handlu z Rosją.** W firmach tych angażowane są kapitały krajowe, oraz kapitał zagraniczny głównie francuski i belgijski. Ponieważ operacje handlowe z Sowietami oparte są na warunkach kredytowych. firmy pragnące prowadzić handel z Rosją, muszą być wyposażone w znaczny kapitał obrotowy. Niemałą trudność w rozwoju polsko-sowieckich stosunków handlowych wywołują żądania Sowietów w sprawie powiększenia kontyngentów na przywóz towarów sowieckich do Polski.

RZEKI WZBIERAJĄ.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Nadeszły tu wiadomości o dalszym przyborze wód na rzekach w Małopolsce Wschodniej. **Koło Halicza Dniestr przybrał 2 m.** Z powodu dużych opadów atmosferycznych wezbrał Prut, zalewając szereg mostów.

Wisła także znacznie przybrała. Pod Warszawą **poziom Wisły podniósł się o 2 m. ponad stan normalny.**

ZGON P. LIGOCKIEJ.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). W dniu 4 bm. zmarła w Grudziądzu zamieszkała tam od 1920 r. ś. p. Marja z Korwin-Piotrowskich **Ligocka**. matka znanego poety Edwarda Ligockiego. Ś. p. Marja Ligocka przeżyła 74 lata.

Nowa deklaracja Roosevelta.

Londyn, (PAT.) We środę późnym wieczorem opublikowana została w Londynie nowa deklaracja prezydenta Roosevelta, wyjaśniająca pogląd Stanów Zjednoczonych w kwestji stabilizacji walut.

W deklaracji swej Roosevelt jasno i wyraźnie stwierdza, że **nie widzi żadnego pożytku w przeprowadzeniu stabilizacji walut. któraby była tylko czasowa.** zważyć bowiem należy, iż **potrzeby i polityka rozmaitych krajów nie są identyczne.** Czasowa stabilizacja byłaby sztuczna i nierealna i **stałaby na przeszkodzie** realizacji istotnych zadań polityki wewnętrznej. Roosevelt apeluje do konferencji. aby postawiła sobie jako główne zadanie ułatwić politykę poszczególnym państwom. Konferencja nie powinna szukać półśrodków. lecz dążyć do znalezienia lekarstwa na bolączki gnębiące życie gospodarcze. Prezydent Roosevelt wyraża przekonanie. że Stany Zjednoczone mogłyby zapewnić swą współpracę konferencji, do której powodzenia prezydent przywiązuje wielką wagę. Należy jednak sprecyzować jak najbardziej wyraźnie **następujące założenia:**

Zmiana wartości dolara, warunkująca poziom cen na rynku wewnętrznym, **jest celem**, od którego rząd. ani naród Stanów Zjednoczonych, odstąpić nie mogą. Stwierdzamy jasno i stanowczo, że **jesteśmy w najwyższym stopniu zainteresowani poziomem cen na rynku wewnętrznym amerykańskim.** Zagadnienie stosunku dolara do innych walut zagranicznych nie odgrywa dla nas tak wielkiej roli.

Ostateczny kurs dolara zależeć będzie od wyników, jakie inne kraje osiągną w zakresie podnoszenia cen ich własnych towarów, wyrażonych w ich pieniądzu krajowym. Zanim to nie zostanie dokonane, Stany Zjednoczone nie **będą mogły ustalić kursu dolara.**

Naszą polityką nie zamierzamy szkodzić interesom żadnego kraju.

—o—

Ostatnie chwile konferencji w Londynie

Londyn. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się. że **sekretarjat konferencji ekonomicznej przygotowuje się do wyjazdu do Genewy w dniu 8 bm. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać opinję. że konferencję można uważać za zerwaną.**

Prezydjum konferencji zebrało się przy drzwiach zamkniętych o godzinie 10. celem określenia, jakie podkomisje mają prowadzić dalej swe prace na wypadek odroczenia konferencji. **Prezydjum zostanie utrzymane w nieco zmienionej formie, celem ułatwienia ewentualnego podjęcia obrad konferencji.** Krążą pogłoski, że już na początku posiedzenia prezydjum było w posiadaniu wniosku o odroczenie obrad konferencji. Ponieważ jednak z wnioskiem tym żadne państwo nie chciało wystąpić indywidualnie, nikogo nie można czynić odpowiedzialnym za odroczenie. Rzeczą charakterystyczną jest. że w dniu, kiedy dalsze istnienie konferencji jest mocno zagrożone, przedstawiciele Persji przedłożyli dokumenty, w których zawarte (?) są propozycje, dające pewność (!) rozwiązania wszystkich (?) trudności światowych.

W kołach zbliżonych do konferencji przeważa opinja, że **jutrzejsze posiedzenie plenarne postanowi odroczyć konferencję, wyznaczając nowe jej zebranie za parę miesięcy, być może w październiku w Genewie.**

Lotnicze zbrojenia Niemiec.

Nowy Jork 6. 7. (PAT.). **„N. Y. Times"** ogłasza depeszę swego korespondenta londyńskiego, który donosi, że decyzja Niemiec osiągnięcia równości zbrojeń z sąsiadami wyraża się już faktami. Według informacyj uzyskanych z miarodajnego źródła w Londynie. o**statnie wysiłki Niemiec w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej.** Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono **śmieszną bajkę o rajdzie lotniczym na Berlin, w czasie którego miano rozrzucać złośliwe odezwy, których nikt nie widział.** Z drugiej strony — według wiadomości niepotwierdzonych urzędowo i które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe. — gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa nie dopuścić do wykonania umowy, zawartej między ministerstwem Reichswehry a angielskiem towarzystwem budowy aeroplanów, przewidującej **budowę 60-ciu aparatów bojowych.** Minister lotnictwa wykonał otrzymane polecenie i dzięki jego naciskowi **umowa została zerwana.**

Echa śmierci prof. Drabika.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Wiceprokurator Stumpf zarządził przeprowadzenie dochodzeń w sprawie ustalenia, czy przed operacją ś. p. **Drabika** nie popełniono jakichś uchybień. to znaczy, czy zmarłego poddano **badaniu lekarskiemu,** czy stwierdzono **cierpienie serca** i t. d. Dochodzenie ma nadto ustalić. który z lekarzy i osób postronnych asystował podczas operacji. Wiceprokurator rozpoczął przesłuchiwanie członków rodziny zmarłego. Przesłuchano żonę ś. p. Drabika. panią Halską-Drabikową, córkę, syna, zięcia i in.

ZGON RED. SACHNOWSKIEGO.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Nad ranem zmarł współredaktor „Gazety Polskiej" Z. **Sachnowski**, jeden z czołowych publicystów obozu sanacyjnego.

JAPONJA ŻĄDA „CZYSTKI" W ARMJI CHIŃSKIEJ.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). **Rząd japoński zażądał wydalenia ze służby w armji chińskiej wszystkich cudzoziemskich ekspertów wojskowych. Marszałek Czang-kai-szek oparł się temu żądaniu kategorycznie.**

Ruszczewski chce wyjść z więzienia.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Obrońca inż. Ruszczewskiego złożył do Sądu Apelacyjnego zażalenie przeciwko decyzji Sądu Okr., postanawiającej zamianę dotychczasowego środka zapobiegawczego w stosunku do inż. Ruszczewskiego, jakim była kaucja, na bezwzględny areszt. Rodzina Ruszczewskiego zabiega o zwolnienie Ruszczewskiego za kaucją z aresztu aż do rozstrzygnięcia sprawy w instancji odwoławczej.

ZNOWU BIJĄ ŻYDÓW.

Essen, 6. 7. (PAT.) W ostatnich dniach w zachodnich Niemczech zdarzyły się ponownie wypadki pobicia żydów. W Olberfeld napadnięto na kupca Druckera i pobito go do nieprzytomności, w Kolonji zaś na kupca Merkera, którego wywieziono autem i po drodze pobito. Merker przebywa w szpitalu. W obu wypadkach konsul Rzplitej w Essen interwenjował u władz niemieckich.

LITWINOW W PARYŻU.

Paryż 6. 7. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył do Paryża komisarz ludowy spraw zagranicznych **Litwinow**, który będzie dziś przyjęty przez Daladiera i Paul Boncoura.

O czem piszą inni?..

Antypaństwowe nastawienie przemysłowców niemieckich na Górn. Śląsku.

„Kurjer Poranny“ występuje z długim artykułem przeciw niemieckim przemysłowcom na Górn. Śląsku... Stwierdza, że dotąd udało się wprowadzić tylko nielicznych Polaków na dyrektorskie stanowiska w tym przemyśle, — że ci polscy dyrektorzy są odsunięci od wszelkich „tajemnic“ przemysłu górnośląskiego, — że przedsiębiorstwa te na Górn. Śląsku są finansowane przez banki niemieckie, a te podlegają „Bankowi Rzeszy“, więc i rządowi Rzeszy, że przemysł niemiecki na Śląsku „szantażuje Polskę bankructwami“.

„Indeks machinacji przemysłu niemieckiego — kończy „Kurjer Poranny“ — może być uzupełniony drugim wykazem grzechów przeciw państwu, poszczególnych „wielkich ryb“ przemysłu. Dla przykładu przytoczymy jeden wypadek: Naczelna figura jednego z największych koncernów śląskich „Wspólnota interesów“, p. T., zrzekł się swoich poborów, wynoszących podobno około 40.000 zł. miesięcznie — czyn, zdawałoby się nadzwyczaj szlachetny! Jednak jak powiadają wtajemniczeni, p. T. co miesiąc jeździ do Berlina, gdzie osobiście odbiera pensję, a podatki z tego tytułu idą do kas niemieckich, a nie polskich.

„Najwyższy już czas, by władze i społeczeństwo polskie położyły kres dość cynicznemu szkodnictwu niemieckich czynników politycznych, niszczących świadomie i celowo polskie warsztaty przemysłowe na G. Śląsku.“

Nie wystarczy powiedzieć! Trzeba jeszcze zrobić!

Interes Rosji sowieckiej.

P. Mackiewicz pisze w „Słowie“ na temat „paktu wschodniego“. Niepoprawny ten germanofil, ciągle radzi zbliżenie do Niemiec, zamiast do Rosji. Poza tem jednak trafnie zauważa:

„Być może, znajdą się u nas publicyści, którzy każą się domyślać, że to my, Polska, kierowaliśmy SSSR przy podpisywaniu „pod przewodnictwem komisarza Litwinowa“, — jak mówi tekst naszej urzędowej agencji telegraficznej — paktów o definicji napastnika. Być może każą nam się domyślać, że jak ten mały chłopak (Polska) prowadziliśmy niedźwiedzia (Rosję) za łańcuszek przytwierdzony do żelaznego kółka w nosie. Amicus Plato, sed magis amititia veritas. Pakt wczorajszy i onegdajszy wskazują na **ogromne wzmożenie się dyplomatycznego stanowiska Rosji Sowieckiej**. Nawet za Aleksandra III-go Rosja Cesarska marzyć nie mogła o takim zasięgu wpływów. Ponieważ jednak ta Rosja Sowiecka to nie żadna Rosja, to idea płomieniejąca, to kościół w żarze ideowym, walczący o prozelitów — więc konstatowanie tego faktu musi budzić w nas różne refleksje“.

„Faszyzm lewicowy“.

Toczy się ciekawa polemika w socjalistycznej prasie. P. Alter, przywódca socjalistyczno-żydowskiego „Bundu“, oświadcza się w „Nowem Piśmie“ za ścisłą współpracą z P. P. S., żeby razem z „lewicą“ (także sanacyjną?) stworzyć obóz jednolity, antyparlamentarny, czyli „faszyzm lewicowy“, jak pisze „Nasz Przegląd“. P. Niedziałkowski zaś w „Robotniku“ przeciwstawia się tej koncepcji... Sjonistyczny „Nasz Przegląd“ twierdzi, że pomysł p. Altera przypomina koncepcję, którą część P. P. S. przed majem 1926 r. razem z „piłsudczykami“ pielęgnowała zmierzając do antyparlamentarnego a antydemokratycznego przewrotu.

„Przewrót — pisze „Nasz Przegląd“ — udał się znakomicie, lecz rychło po upojeniu zwycięstwem wszystko się rozbiło. **Co zaszło za kulisami, dotychczas dokładnie nie wiadomo.** Ale oficjalnie P. P. S. uzasadnia zerwanie z sanacją, nie jej złym programem konkretnym, lecz jej formą rządzenia, domagając się wyznaczenia nowych wyborów, czyli powrotu do tej samej formalnej demokracji, którą p. Alter teraz tak złośliwie wyszydza. Jedno więc z dwojga. Albo p. Alter uważa zerwanie P. P. S. z Sanacją za błąd i gotów jest, pod pewnemi warunkami, aprobować politykę Jaworowskich, albo też jego obecna koalicja lewicowo-faszystowska nie stworzy państwa socjalistycznego, jak nie stworzyła go taka sama koalicja przedmajowa. W każdym razie faszyzm lewicowy w Polsce zmartwychwstał i będziemy z zainteresowaniem śledzili dalszy jego rozwój“.

Nawet Francuzi...

Radny miasta Paryża, p. Le Prevost de Launay, wniósł interpelację do prezydjum miasta, w sprawie żydów niemieckich. Pisze o tem w „l'Ordre“:

„Jestem przekonany, że żydzi francuscy, są w pierwszym rzędzie zainteresowani w tem, aby porządek nie został naruszony przez napływ w wielkiej liczbie do Paryża i do podmiejskich okolic ich współwyznawców niemieckich, wygnanych lub uciekających przed prześladowaniami hitlerowskiemi. Widocznie wielu z nich zrozumiało to. Stworzono bowiem pod przewodnictwem wybitnej osobistości izraelickiej, organizację mającą na celu pomoc i skierowywanie uchodźców **do Palestyny i do niektórych krajów Ameryki Południowej.**

Sądzę, że można zachować we Francji, przy odpowiednich ostrożnościach, ograniczoną liczbę fizyków, chemików, uczonych, którzy byli czynni w przemyśle niemieckim, ale to się sprowadza do jednostek.

Nie chcemy natomiast, aby Niemcy choć w niezgodzie z Hitlerem, zostający Niemcami z przekonania, przychodzili tutaj, jako konkurenci w zawodach handlowych i wolnych, w dodatku w okresie kryzysu“.

Brak Polski w konwencji z dn. 4 lipca.

Na drugi dzień po podpisaniu w Londynie t. zw. paktu wschodniego (względnie „umowy sąsiedzkiej“ albo protokułu Nr. 1), podpisany został w temże mieście drugi układ, nazywany także „ogólnym“ lub „otwartym“ względnie protokułem Nr. 2. Treść obu układów jest ta sama. Różnica polega na tem, że 3 lipca złożyło podpisy 8 państw, a 4-go lipca — 5 państw. Dalej — pierwszy pakt obejmuje sąsiadów Rosji, drugi może być podpisany przez wszystkie bez wyjątku państwa. Dlatego prasa nazywa go „ogólnym“ lub „otwartym“. Na razie podpisany został przez Z. S. S. R., Czechosłowację, Rumunję, Jugosławję i Turcję.

Jak widzimy, cała Mała Ententa podpisała ten pakt z Rosją. Ale nietylko ona, bo jest także podpis Turcji, która podpisała układ z dnia 3 lipca, a mimo to nazajutrz podpisała jeszcze jeden pakt.

Brak w tej drugiej ogólnej konwencji Polski. Prasa rządowa wyjaśnia, że to nie jest przeoczenie ani opóźnienie, bo **Polska wogóle nie zamierza** tego drugiego paktu podpisywać.

„Gaz. Polska“ podaje kilka przyczyn, dla których Polska zajęła wobec tej konwencji ogólnej stanowisko negatywne. Mianowicie protokuł Nr. 1 jest „osiągnięciem realnem“, natomiast protokuł Nr. 2 „jest może wyrazem pewnej doktryny — ale sam przez się nie jest osiągnięciem politycznem“.

Tłumaczenie to jest nieprzekonywujące. Przedewszystkiem nie należy dzielić paktów na realne i nierealne, bo doświadczenie wykazało, że dokumenty takie są nieraz traktowane jak świstki papieru. Dalej trzeba podkreślić, że państwa, które podpisały umowę z dnia 3 lipca, sąsiadują z Rosją, ale nie wszystkie sąsiadują wzajemnie ze sobą. Np. Polska sąsiaduje z Rumunją, ale nie sąsiaduje z Afganistanem. Sąsiadem Polski jest natomiast Czechosłowacja, która podpisała konwencję z dnia 4 lipca (protokuł Nr. 2). **Gdyby Polska obok niej złożyła swój podpis, zamanifestowałaby swą łączność z Małą Ententą.** Chociaż bowiem ta druga konwencja nazywa się ogólną i chociaż już podpisała ją Turcja, to jednak na razie jest właściwie paktem Małej Ententy z Sowietami. Gdyby Polska przyłączyła się do tego grona, byłby to bardzo dobry dowód zbieżności naszych interesów z interesami Małej Ententy. Wywarłoby to dobre wrażenie w Pradze i Białogrodzie.

Organ półoficjalny twierdzi jeszcze, że określenie napastnika stanowi jedno z głównych zadań konferencji rozbrojeniowej.

„Protokuł otwarty — pisze „Gaz. Pol.“ — zgłasza więc jakgdyby pretensje do jej zastąpienia. Jak długo przecież konferencja rozbrojeniowa trwa, akt tego rodzaju jest przedwczesny“...

I ten argument jest niezrozumiały, bo w obu konwencjach jest to samo określenie napastnika. Ponadto w tej pierwszej konwencji także jest, jak przypomina prof. Stroński w „Kur. Warszawskim“, wyrażone „oczekiwanie, że postanowienia te staną się powszechnemi“. Dziwne zatem, dlaczego po podpisaniu pierwszej konwencji z określeniem napastnika odczuwa się skrupuły przed podpisaniem drugiej, takiej samej konwencji.

O konferencję rozbrojeniową doprawdy obawiać się nie należy. Jeśli nie da żadnych wyników, to z pewnością nie dlatego, że pewna ilość państw podpisała konwencję określającą napastnika. To z pewnością dyskusjom genewskim nie zaszkodzi. Zresztą w Genewie „pracuje“ się już półtora roku. Cały świat wyrobił już sobie zdanie o wartości tej gadaniny. Że przedłużają ją niektórzy delegaci i kierownicy biur, otrzymujący za to niezłe pensje, to nic dziwnego. Ale żeby się aż tak dalece liczyć z tą konferencją i lękać się, by jej nie przeszkodzić, to dosyć dziwne.

Bałkany.

Belgrad, w lipcu.

Pobyt w większych miastach na półwyspie Bałkańskim, z małemi wyjątkami, nie daje turyście wrażeń odbiegających zupełnie od normy. Nieco egzotyki, wypieranej zresztą przez ciągłe postępy cywilizacji i szablon budownictwa europejskiego, przyczynia się do urozmaicenia obrazu, jaki mamy przed sobą. Belgrad np. europeizuje się w gwałtownem tempie i za lat jeszcze parę resztki egzotyki ukryte będą tak dobrze przed okiem turysty, iż wypadnie mu szukać ich na najdalszych krańcach miastach.

Wystarczy jednak wyjść poza obręb miasta, podjąć wędrówkę po kraju, aby się zetknąć z zupełnie innym światem, ujrzeć innych ludzi, inne stosunki, przyjrzeć się zbliska nieznanemu konglomeratowi rzeczy i ludzi.

Nad brzegiem Driny, nad kolanem rzeki, które łączy i dzieli zarazem Starą Serbję i Bośnię, leży **mała wioska** — Wasza. Na brzegu bośniackim tytoń nie jest obłożony podatkiem, na serbskim — tak. Oto dlaczego ulice wioski przepełnione są dymem, choć jedyny sprzedawca tytoniu zaklina się na wszystko, że nie ma żadnego prawie obrotu.

Na środku Driny znajduje się wysepka. Zależnie od wysokości wody w rzece, wysepka ta znajduje się bliżej lub dalej od brzegów bośniackich czy staroserbskich. W roku ubiegłym należała do Bośni, gdyż większe mielizny po tamtej stronie przybliżyły się do Bośni, w tym roku mielizny usadowiły się po stronie serbskiej i wysepka przypadła Serbji, tj. mieszkańcom wsi Wasza.

Patrjarchalny sposób rozstrzygania przynależności owej wysepki na Drinie rozciąga się na inne też sprawy. Mężczyźni, obywatele Waszy, mają swój specyficzny pogląd na kwestję kobiecą, którą też rozstrzygnęli po swojemu. Kobiety mają więc prawo: nosić pakunki za mężem, gdy udaje się do oberży, czekać na męża i władcę, zanim ten wypije swą kawę i kieliszek „rakji“ (wódki) i nagada się dosyta z przyjaciółmi, taszczyć z targu do domu wszystkie sprawunki, które mąż poczyni, np. prosięta, wieprzyki, worki z kartoflami, drzewo etc.

Nic dziwnego, że wieśniacy tutejsi żyją sobie jak u Pana Boga za piecem; **wszystkie cięższe roboty w domu i w polu pozostawiają kobietom,** sami zaś spędzają sporą część dnia w „kawiarni“, popijając mocną kawę przyrządzoną na sposób turecki i zaciągając się świetnym papierosem bośniackim. Obyczaje bliskiego Wschodu żyją tu jeszcze, nadając całemu otoczeniu egzotyczny koloryt.

Wśród szczęśliwych mieszkańców Waszy można zauważyć wielką stosunkowo liczbę Metuzalemów, liczących na oko zgórą 90 lat albo i setkę, a jeszcze żwawych i rześkich, umiejących w potrzebie zatańczyć z przysiadami przy muzyce w czasie tłumnych jarmarków. Słowem, raj mężczyzn, gdzie niema jeszcze kwestji kobiecej, ani problematu konkurencji obu płci. Podział już dawno zrobiony... E. R.

Słaby przyrost ludności w Niemczech.

Bardzo szybko ogłoszono w Niemczech pierwsze wyniki powszechnego spisu ludności. Spis odbył się 16 czerwca, a już 4 lipca główny urząd statystyczny podał, że Niemcy mają 66.1 milj. ludności. Jest to oczywiście cyfra tymczasowa, niedokładna, ale z pewnością nieznacznie różni się od rzeczywistej.

Poprzedni spis ludności w Niemczech odbył się w dniu 16 czerwca 1925, a więc dokładnie 8 lat temu. Było to już po wszystkich plebiscytach, przesunięciach granic i wędrówkach emigrantów. Otóż różnica między ówczesną a obecną cyfrą ludności **wynosi tylko 2.7 milj. głów.**

Jest to bardzo niewiele. Podzielmy 2.7 milj. przez 8, to otrzymamy **prawie 340 tys. jako cyfrę przeciętnego przyrostu rocznego.** To znaczy, że Niemcy przeżywają groźny kryzys. Polska bowiem, choć liczy tylko 33 miljony ludności, ma przyrost ludności 450—500 tys. To znaczy, że w tym stosunku ludność Niemiec powinnaby wzrastać corocznie o 800—900 tys.

Katastrofalne zmniejszenie się przyrostu ludności w Niemczech jest następstwem **wielkiego spadku urodzin,** a nie emigracji. Wprawdzie corocznie trochę Niemców opuszcza kraj w poszukiwaniu chleba, wprawdzie w pierwszem półroczu bież. roku blisko 100 tys. żydów i Niemców opuściło „odrodzoną“ ojczyznę niemiecką, ale to są mimo wszystko przesunięcia nieznaczne. Decyduje zawsze cyfra urodzin i zgonów.

Otóż min. Frick skarżył się niedawno, że z końcem XIX. wieku w Niemczech było corocznie około 2 miljony urodzeń, obecnie zaś — poniżej 1 milj. Tak mści się na narodzie „Zweikindersystem“, względnie nawet równie modny „Kein Kindsystem“.

Spadek cyfry urodzin jest w pewnej mierze następstwem wojny, ale w znacznie większym stopniu skutkiem kryzysu moralnego. Mimo oddalania się od zakończenia wojny, przyrost naturalny nie zwiększa się. Np. w drugim kwartale 1932 r. przyrost naturalny w Niemczech wynosił 69.705 głów, a w Polsce 105.354. Innemi słowy przyrost ludności u nas jest, biorąc cyfry bezwzględne, o 50 proc. większy niż w Niemczech, choć ludność Polski jest dwa razy mniejsza. W cyfrach procentowych różnica na naszą korzyść jest jeszcze większa.

Gęstość zaludnienia w Niemczech wynosi 139 głów na kilometr kwadratowy. Jest to dość dużo, ale najrzadziej zaludnione są dzielnice wschodnie, sąsiadujące z Polską (niemieckie Pomorze, Brandenburgja, Prusy Wschodnie). Nie istnieje żaden naturalny ludnościowy „Drang nach Osten“.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy przez spis ludności powinno mieć odpowiednie skutki polityczne. Niemcy powinny zrozumieć, że zachodnie ziemie Polski nie są im potrzebne.

Rozwiązanie centrum w Niemczech

Ostateczna decyzja powzięta.

Plan rozwiązania partji centrowej wywołał wśród członków i sympatyków stronnictwa duże poruszenie. Zdania były podzielone. Część członków była przeciwną niszczeniu wielkiej i sławnej partji. To też i naczelne władze partji długo dyskutowały nad tem, co zrobić. Decyzję odwlekano z dnia na dzień. Wreszcie w nocy ze środy na czwartek, po długiej dyskusji, powzięto uchwałę zarządzającą **natychmiastowe rozwiązanie partji centrowej w całej Rzeszy.**

Krótki komunikat o tem doniosłem postanowieniu stwierdza, że rozwiązanie nastąpiło w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem.

Zwykli członkowie stronnictwa będą zapewne starać się o przyjęcie do partji narodowo-socjalistycznej. Co do posłów, to pozostaną oni narazie poza frakcją narodowo-socjalistyczną i będą utrzymywać kontakt z klubem hitlerowskim za pośrednictwem łącznika, dr. Hackelsbergera, posła centrowego.

Podobno kilku przywódców centrum, między nimi były kanclerz Bruening, zamierza zrzec się wszystkich swych mandatów, zarówno do Reichstagu jak do sejmów krajowych. Można przypuszczać, że są to ci, którzy nie mogliby liczyć na przyjęcie do partji hitlerowskiej i którzy przeciwstawiali się planowi rozwiązania stronnictwa.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Na ziemiach Rzeczpolitej

Święto morza w Moszczenicy.

Z Moszczenicy piszą nam: — W gminie Ruszczenica (pow. Gorlice) odbyła się z inicjatywy kierownika szkoły p. Wanata i ks. Fr. Podgórniaka olbrzymia manifestacja ludu polskiego. Po uroczystem nabożeństwie przeszło 1.000 osób zebrało się w Domu młodzieży, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił ks. Fr. Podgórniak, następnie bawiący tu na kolonji obóz harcerek wypełnił cały program, na który złożyły się: referat o morzu polskiem, przepiękne śpiewy, okolicznościowe deklamacje, taniec marynarzy i taniec fal. Miejscowa ludność jest niezmiernie wdzięczna kolonji harcerek za miłe niespodzianki. Wyrazem wdzięczności była burza oklasków na cześć harcerek, które pozyskały sobie serca ludności. Z Domu młodzieży wspaniały pochód ruszył nad rzeczkę, gdzie ks. Podgórniak dokonał poświęcenia wody, wyrażając nadzieję, że choć parę kropel tej wody złączy się z naszem morzem. Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono uroczystość.

Projekt bazyliki morskiej w Gdyni.

W ub. tyg. odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie jury Konkursu na projekt Bazyliki Morskiej w Gdyni. Stosownie do intencji Tow. Budowy Bazyliki Morskiej i zgodnie z programem Konkursu, Bazylika Morska w Gdyni pod wezwaniem Najśw. Marji Panny — Gwiazdy Morza, ma być wyrazem uczuć religijnych narodu, który odzyskawszy wolność, rozbudowuje jako prawowity gospodarz swoje pobrzeże morskie.

Umieszczona na wzgórzu, wznoszącem się w samym środku miasta Gdyni w bezpośredniej bliskości morza. **Bazylika będzie dominować nad miastem i okolicą,** będzie widoczna z lądu z odległości od 3 do 10 kilometrów, a od strony morza z odległości kilkunastu mil angielskich.

Wynik konkursu daje doskonały wyraz idei wysuniętej przez Tow. Budowy Bazyliki Morskiej w postaci projektu nagrodzonego i przeznaczonego do realizacji, którego autorem jest architekt Bohdan Pniewski, laureat konkursu na projekt kościoła Opatrzności w Warszawie. Zarówno kwestje symboliki kościelnej, architektury, konstrukcji, a nawet zwykłe praktyczne względy użytkowania budowli znalazły w tym projekcie świetne rozwiązanie.

Instalacja nowego proboszcza w Kościelcu.

W parafji Kościelec w Chrzanowie odbyła się onegdaj instalacja nowego proboszcza, ks. Wacława Molewicza. Instalacji dokonał **ks. kan. A. Mroczek**, proboszcz i dziekan z Ciężkowic, wygłaszając następnie kazanie o pracy duszpasterskiej. Po kazaniu, nowoinstalowany ks. proboszcz odprawił uroczystą sumę. Następnie dokoła kościoła ruszyła procesja, w której wzięli liczny udział wierni z miasta i okolicy. Na uroczystość instalacyjną przybyli: kolator kościoła, p. Marja hr. Starzeńska, Antoni hr. Starzeński, starosta dr. Łęcki, naczelnik sądu **Podlaszecki**, burmistrz miasta Chrzanowa Grzelewski, członkowie Rady Parafjalnej z prezesem St. Wikłaczem i wiele innych osób. Nowemu proboszczowi poszczególne delegacje stowarzyszeń i ludności składały życzenia owocnej pracy.

Co wykazała sekcja zwłok ś. p. Drabika?

Sekcja zwłok tragicznie zmarłego ś. p. prof. Drabika nie dała pozytywnego materjału. Stwierdzono **otłuszczenie mięśnia sercowego** i zwyrodnienie na tem tle. Dane te pozwalałyby conajwyżej wysunąć zarzuty przeciwko lekarzowi internińcie, który **miał obowiązek dokładnego zbadania czynności serca pacjenta przed rozpoczęciem operacji.** I tu jednak zachodzą wątpliwości, ponieważ zmarły był badany przez dwóch lekarzy ubezpieczeniowych, którzy orzekli, że jest rzadkim okazem zdrowia.

Obecnie odbywają się badania chemiczne w kierunku ustalenia, czy **gdyby zastosowano inną narkozę, czy serce wytrzymałoby** i nie byłoby wyniku śmiertelnego. Od wyniku badań chemicznych zależne jest ustalenie związku przyczynowego pomiędzy zabiegiem chirurgicznym dokonanym przez prof. Meissnera, a śmiercią ś. p. Wincentego Drabika. **Szczegółowy wynik badań trzymany jest narazie w tajemnicy.**

ZGON ZASŁUŻONEJ ZAKONNICY. W tych dniach w sanatorjum w Otwocku zmarła w 33 roku życia S. Teodozja Horlówna, ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarła pochodziła z Krakowa, ze znanej urzędniczej rodziny. Po skończeniu seminarjum naucz. p. Münnichowej w Krakowie, pracowała przez pewien czas w szkole. Idąc jednak za głosem powołania, wstąpiła do Zgrom. SS. Zmartwychwstania Pańskiego, którego się stała prawdziwą ozdobą. Zajmowała się wychowaniem młodzieży w Warszawie, Częstochowie i we wsi Sanniki (łowickie). W chorobie była wzorem cierpliwości. Ciężkie swoje cierpienia ofiarowała za chorych, którzy obok niej leżeli. Skupiona w Bogu i spokojna, zakończyła swoje ofiarne i apostolskie życie.

Jak wojują w Południowej Ameryce.

PERU PRZECIW KOLUMBJI.

Wojna między Kolumbją a Peru **trwała rok,** a w rezultacie na froncie wojennym padło **około 20-tu zabitych 30-tu rannych.** W wojnie tej brało udział po stronie Kolumbji sporo cudzoziemców, gdyż republika ta posiadała minimalną tylko liczbę fachowców wojskowych.

W oryginalny, jak na europejskie stosunki, sposób odbywał się werbunek oficerów różnych rodzajów broni. Opowiada o tem ciekawe rzeczy jeden z kombatantów, były oficer wojennej floty rosyjskiej, który jako emigrant polityczny do tego czasu wykonywał w Paryżu zawód szofera.

Pewnego pięknego wieczoru, — opowiada o swojej epopei porucznik R., — wzywają go do telefonu; kolega po fachu, również rosjanin, pyta go, czy chce natychmiast jechać do Kolumbji.

— Po co? W jakim celu?

— Wojna przeciw Peru! — brzmi odpowiedź.

Okazało się, że poseł republiki Kolumbji zwrócił się do admirała K. z zapytaniem, czy nie może mu polecić, jako instruktorów marynarki byłych oficerów rosyjskich. W Anglji i we Francji nabyła Kolumbja kilka okrętów wojennych ale — niestety — niema komu objąć komendy nad nimi. W Kolumbji nikt się nie zna na tem rzemiośle. Admirał K. zgodził się zawiadomić o tej propozycji byłych oficerów marynarki rosyjskiej, przebywających w Paryżu.

W ten sposób por. R. z poniedziałku na wtorek został oficerem nowonarodzonej floty kolumbijskiej. Rząd w Kolumbji nie żałował zresztą pieniędzy: koszta podróży tam i zpowrotem, całkowite utrzymanie, ekwipunek i 250 dol. miesięcznie.

W pociągu, dążącym do Marsylji, w przedziale drugiej klasy znalazło się 6-ciu byłych oficerów marynarki: 2 szoferów taksówek, dwóch ekspedjentów sklepowych, impresarjo, agent handlowy. Wszyscy Rosjanie. W Marsylji czekała na oficerów eskadra kolumbijska: 2 stare kanonierki niemieckie, sfatygowany parowiec pasażerski, przerobiony przez Anglików na krążownik pomocniczy. **Kanonierki po 600 tonn każda, na krążowniku — 4 armaty.**

Do wysp Kanaryjskich „flota" płynęła o własnych siłach, stamtąd zaś holował przez ocean „pancerniki" kolumbijskie 500-tonnowy parowiec niemiecki.

Fantastyczna podróż przez Atlantyk zakończyła się szczęśliwie dzięki sprzyjającej pogodzie. Od ujścia rzeki Para, 200 kilometrów w górę płynęły okręty o własnych już siłach aż do przystani Bellam-de-Para. Tutaj załoga zeszła na ląd. Miasto, jak je opisuje por. R., wspaniale zbudowane, prosperity z dawnych dobrych czasów, kiedy Kolumbja eksportowała kauczuk. Taniość nadzwyczajna. Pokój w hotelu z całodziennem utrzymaniem 14 franków dziennie.

Bellam-de-Para liczy 250 tysięcy mieszkańców, których olbrzymia większość, zdaje się, nic nie robi. Wszystkie rodzaje rzemiosł i przedsiębiorstwa znajdują się w rękach cudzoziemców: Japończyków, Amerykanów etc.

Dwa tygodnie stała „flota" w porcie, gdyż z braku mechaników na okrętach nie można było naprawić elektrycznych dynamo. Załoga tubylcza składała się z fantastycznej zbieraniny. Kapitan krążownika, były sekretarz banku, znał się na swoim nowym fachu, jak astronom na szewctwie. Cały personel był w tym samym guście. Cudem poprostu udało się po dwóch tygodniach wysiłków doprowadzić okręty do takiego stanu, iż można było nareszcie wyruszyć w drogę.

Tego dnia, gdy nastąpił nareszcie odjazd, pół miasta zebrało się na przystani. Żegnano wojaków wesoło, jak gdyby chodziło o wycieczkę turystyczną. Pożegnania i życzenia nosiły ten sam charakter.

— Niema się czego bać! Peruwiańczycy to tęże chłopy. Przyjeżdżają tu często, piją kawę... Najgorzej będzie z moskitami i fruwającemi pluskwami...

Przewidywania zacnych mieszkańców okazały się słuszne: na okrętach nie było ani jednego rannego, peruwiańczycy strzelali równie celnie jak kanonierzy kolumbijscy, zato moskity i pluskwy szerzyły spustoszenia w szeregach załogi. Obie walczące strony strzelały do siebie tylko w wolnych chwilach od smarowania olejkami spuchniętych po ukąszeniach moskitów miejsc. W ten sposób wojowano z powodzeniem cały rok, aż do uroczystej chwili zawarcia pokoju.

M. K.

Jak przemycano niemiecką sacharynę do Polski?

Proces „króla sacharyny" Żmigroda w Katowicach ujawnia z każdym dniem rozprawy nowe szczegóły tej sensacyjnej afery. Dużo objaśnień dorzucił świadek Balzer, szofer. Oto w 1927 r. zwrócił się do niego niejaki Saper, proponując mu przemyt sacharyny na własny rachunek i ryzyko. Za pobrany towar Balcer płacił zgóry. Po kilku transportach począł go prześladować pech. **Balcera ciągle łapano i konfiskowano mu sacharynę.** Okazało się, że Saper pozostawał w kontakcie z urzędnikiem celnym Nowakiem, któremu donosił o niewygodnych sobie odbiorcach przemytnikach. Pewnego razu Balcer poróżnił się z Saperami o różnicę rachunku za towar. Max Saper nawymyślał mu wówczas od polskich świń, a Józef Saper dobył rewolweru i groził śmiercią. Zawezwana „Szupo" stanęła po stronie Saperów i zaaresztowała Balcera. Sąd niemiecki odmówił następnie ścigania Sapera za groźbę zastrzelenia.

Świadek Hermenstein podaje, że w roku 1927 oskarżony Żmigrod zaproponował mu nabycie auta do celów przemytniczych, na co świadek się zgodził. **W samochodzie znajdowała się specjalna skrytka pod podwoziem,** obliczona na 150 kg. sacharyny.

Po kilku udatnych jazdach zdarzył się defekt na granicy, a przy przeprowadzanej naprawie **poczęła się wysypywać sacharyna ze skrytki,** którą spostrzegli strażnicy graniczni, wobec czego samochód obłożyli aresztem a sacharynę skonfiskowali.

OBŁĄKANA UTOPIŁA TROJE DZIECI. We wsi Jurgańce na Wileńszczyźnie wybuchł pożar w nocy w zabudowaniach Władysława Jurgi. Podczas pożaru wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Chora umysłowo Katarzyna Jurgowa **pod wpływem przestrachu wrzuciła do studni 2 swoich synów: 2-letniego i 4-letniego.** Obaj chłopcy utonęli. Następnie Jurgowa zbiegła z domu, zabierając z sobą 6-letnią córeczkę, **którą również utopiła w pobliskiej rzece.** Jurgową zatrzymano.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO. Z powodu utrapień i wściekłości, że telefonując, otrzymywał zawsze fałszywe połączenie, odebrał sobie życie jeden z warszawskich kupców. Stojąc przed groźbą rozprawy sądowej w sprawie wykupu weksli, telefonował kupiec ów na wszystkie strony **o pożyczkę na spłatę weksla.** Dziwnym trafem, **został zawsze fałszywie łączonym,** gdy się to po raz dziesiąty powtórzyło, wydobył nagle z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie w oczach swej panny biurowej.

OBFITY ŁUP WŁAMYWACZY. W nocy z wtorku na środę dokonano we Lwowie wielkiego włamania kasowego. Nieznani sprawcy dostali się do biur Rzeźni miejskiej, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. **Łupem włamywaczy padła gotówka w wysokości 9.300 zł.** Włamywacze zbiegli w nieznanym kierunku.

Z całego świata.

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ zginął znakomity lotnik francuski Henri Robida, **który dokonał w swoim czasie przelotu z Paryża do Hanoi.** Robida liczył 31 lat.

Skarżyński wraca do kraju na okręcie.

Projektowany lot kpt. Skarżyńskiego z Ameryki Południowej do Stanów Zjednoczonych nie dojdzie do skutku, gdyż lotnik otrzymał od swych władz rozkaz powrotu do kraju. Skarżyński odpłynie z Rio de Janeiro i przybędzie do Portu Boulogne we Francji. Tam zostanie zmontowany jego samolot, tak że lotnik do Polski powróci z Francji drogą powietrzną.

Zastosowanie prawa o kongregacjach

kosztować będzie Hiszpanję wiele miljonów.

W ubiegły wtorek hiszpańska rada ministrów omawiała m. in. wysokość nadzwyczajnego kredytu potrzebnego na utworzenie zakładów niższego i średniego wykształcenia, prowadzonego dotąd przez Kongregacje religijne. Suma na ten cel potrzebna wynosi na początek **28 miljonów pesetów.** Kredyt uzyskany zostanie w drodze specjalnego prawa, które w najbliższych dniach ma być przygotowane i oddane do uchwalenia przez Kortezy. (KAP.).

Lot szybowcowy nad Wezuwjuszem.

Znany austrjacki pilot szybowcowy Robert Kronfeld, który dokonał ostatnio kilku lotów nad Neapolem, a wśród tych przeszło 20-minutowego lotu nad kraterem Wezuwjusza, otrzymał od włoskiego Ministerstwa Lotnictwa pozwolenie na ponowienie lotu nad kraterem. Kronfeld w najbliższych dniach wyruszy z lotniska w Capo di Chino przy pomocy holownika w postaci samolotu silnikowego i odczepi się odeń na wysokości 1500 m. Kronfeldowi będzie towarzyszył samolot wojskowy z pokładu którego specjalny operator kinematograficzny zdejmie loty szybowcowe Kronfelda nad kraterem wulkanu.

Matuszka wydany władzom węgierskim

Znany z procesu o zamachy kolejowe Sylwester Matuszka został wydany z więzienia austrjackiego władzom węgierskim. Będzie on odpowiadał za wywołanie katastrofy ekspresu budapeszteńskiego pod Bia Torbagy. Matuszka został wydany na przeciąg 4 tygodni. Po wydaniu wyroku **wróci do Austrji celem zakończenia odsiadywania kary.** Jest rzeczą możliwą, że sąd węgierski wyda wyrok śmierci. W tym wypadku wyrok zostałby wykonany po zakończeniu kary więziennej w Austrji.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACKI zorganizował się w Pradze 1 b. m. Powitalne przemówienia wygłosili — donoszą „Nar. Listy" z Pragi — za Jugosławję prof. Manajlovicz, **za Polskę ks. dr. Surzyński** (Poznań), za Ukraińców prof. Antonovycz, za Rosjan Novikova-Ryżkova i prof. **Szyjkowski** (?). (Prawdopodobnie jest to omyłka praskiego dziennika, który prof. Szyjkowskiego bierze za Rosjanina).

UROCZYSTOŚCI PRIBINOWSKIE W NITRZE SŁOWACKIEJ w dniach 13—15 sierpnia ściągną tysiące Sokołów i Orłów z całej republiki. Dla organizatorów polskiej wycieczki (Tow. polsko-czechosłowackie, Tow. słowiańskie, Pol. Tow. Krajoznawcze...) ważne, że koleje czechosłowackie udzielają zniżki ceny biletowej 50% na okres 7—20 sierpnia i że wyszła broszurka „Nitra 833—1933. Nitrawsko w minulosti a pritomnosti" za cenę 3 kor. (75 groszy), do nabycia przez Księgarnię Benedykta Fidlera w Nitrze.

EINSTEIN NIE CHCE WYKŁADAĆ NA UNIWERSYTECIE HEBRAJSKIM. Na bankiecie, wydanym przez sjonistów w Nowym Jorku, prezes egzekutywy sjonistycznej, dr. Weitzman, wystąpił z zarzutami przeciwko prof. Einsteinowi z powodu odmowy przez tego ostatniego zajęcia katedry na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie. Dowiedziawszy się o tem, prof. Einstein oświadczył, że jego odmowa wykładów w Palestynie tłumaczy się tem, że **uważa on pole działalności na uniwersytecie w Jerozolimie dla siebie za nader ograniczone.**

POLAK RATUJE FRANCUZÓW Z POŻARU. Donoszą z Besancon we Francji, iż w jednym z domów wybuchł nagle groźny pożar, spowodowany upadkiem aerolitu. Zbudzeni mieszkańcy domu ledwie uszli z płonącego domu, zawdzięczając pomoc Polakowi, Lucjanowi **Zaniewskiemu,** który z narażeniem życia ratował swoich współlokatorów. W akcji tej Zaniewski odniósł ciężką ranę w nogę.

SZALENIEC WOBEC DZIECI ZASZTYLETOWAŁ NAUCZYCIELKĘ. Z Essen donoszą, że wypuszczony ostatnio z zakładu dla obłąkanych 21-letni czeladnik szewski wdarł się do sali szkolnej podczas lekcji dziewcząt i **na oczach dzieci zasztyletował nauczycielkę na śmierć.** Sprawcę zbrodni schwytano.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI PYŁU WĘGLOWEGO. W kopalni „General Blumenthal" w Recklinghausen nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. **10-ciu górników poniosło śmierć na miejscu,** a 8-miu w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Specjalna komisja górnicza bada przyczyny katastrofy.

Ruch wydawniczy

M. MANTEUFFEL: „Kapitalizm, socjalizm i katolicka doktryna społeczno-ekonomiczna na tle katastrofy świata“, Warszawa, Księg. Hoesicka, 1933, str. 164.

Książka p. Manteuffla stanowi cenną pozycję w szczupłej u nas literaturze katolicko-społecznej. Nie można wprawdzie do niej przykładać miary naukowej (brak jej odpowiedniej metody badawczej, nie uwzględnia bardzo ważnych, podstawowych dzieł z tego zakresu, np. Tescha, Steinbüchla i in.). Jest to książka o charakterze publicystycznym. Ma znaczenie dla chwili bieżącej, dla okresu „kryzysu“, lub „katastrofy świata“ (jak z pewną przesadą autor pisze), a zmierza do tego, by w związku z załamywaniem się dotychczasowych kierunków społeczno- ekonomicznych uwypuklić doniosłość wskazań społecznych katolicyzmu. Cel ten książka p. Manteuffla osiąga, choć — otwarcie wyznajemy — spodziewaliśmy się po niej więcej. Za mało — naszem zdaniem — podkreślił autor przełom, który w poglądach katolicko-społecznych stanowi enc „Quadragesimo anno“. Przełom ten polega na tem, że, gdy do r. 1931 katolicyzm społeczny stał na gruncie obecnego ustroju, a jego braki usuwać chciał przez politykę społeczną w myśl zasad enc. „Rerum Novarum“, to z enc. „Quadrag. anno“ stanął na stanowisku, iż konieczną jest reforma obecnego ustroju, zmierzająca do sprawiedliwszego rozdziału własności (likwidacja „proletaryzmu“ przez uwłaszczenie mas) i do ujęcia całego życia społecznego w jednolity ustrój korporacyjny (stanowo-zawodowy).

P. Manteuffel zwrócił w swej książce uwagę na co innego. Mianowicie szeroko i ze znawstwem przedmiotu przedstawił naprzód moralne podłoże problemu społecznego (następstwa grzechu pierworodnego), dalej naukę o własności, pracy, kapitale i płacy, — o zaburzeniach w ustroju gospodarczym. Uzupełnieniem cennem książki jest przypomnienie enc. Leona XIII. o ustroju państw i o glówniejszych działaczach katolicko-społecznych.

Książka napisana jest z głęboką wiarą konsekwentnego chrześcijanina, dla którego religja nie jest rzeczą prywatną i który rozumie, że „królestwo Chrystusowe“ ma swe zadanie także w życiu gospodarczem. Przez tę konsekwencję autor wyróżnia się z pośród naszej katolickiej inteligencji. Dlatego jego książkę powitać należy ze szczerem uznaniem i z radością.

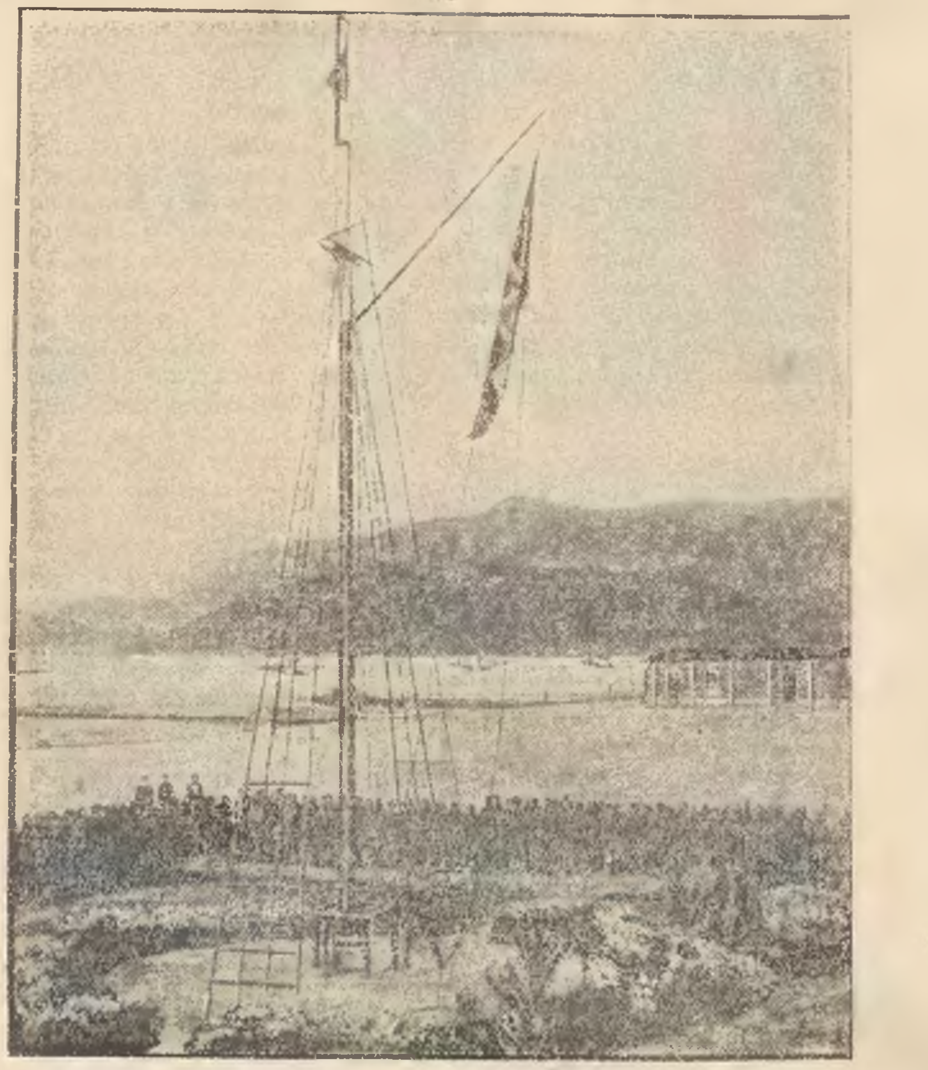
J. P.

KPT. DR. J. GIERGIELEWICZ: „Zarys historji korpusów inżynierów w epoce Stanisława Augusta“. Warszawa 1933. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 8.50 zł.

Praca kpt. Giergielewicza wypełnia dotkliwą lukę, istniejącą w naszej historjografji wojskowej, w zakresie dziejów broni głównych. Autor, prowadząc poniekąd dalej pracę ś. p. płk. Konstantego Górskiego, autora trzech podstawowych dzieł z historji piechoty, jazdy i artylerji polskiej, opracował cenną monografję wojsk technicznych, obejmującą okres dziejów inżynierji wojskowej w epoce stanisławowskiej od początku organizacji korpusów inżynierów aż do upadku powstania kościuszkowskiego i upadku Rzeczypospolitej. Daje nam obraz rozwoju organizacji tych korpusów ich wewnętrznego życia, działalności zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny: stawia przed nami wysiłek organizacyjny, wychowawczy i myślowy, oraz obrazuje żywą pracę w różnych dziedzinach działalności inżynierów tej epoki. Przepracowana sumiennie i gruntownie, oparta na niezmiernie bogatym materjale źródłowym, praca ta pozostanie niewątpliwie trwałym dorobkiem w nauce historyczno-wojskowej i przetrwa w literaturze jako kapitał żelazny obok trzech podstawowych dzieł Konstantego Górskiego.

Książka ta, przedstawiająca wyczerpująco i dokładnie dzieje wojsk technicznych w epoce stanisławowskiej i wyróżniająca się ujmującą szatą zewnętrzną i kilkoma ilustracjami i szkicami, stanowić będzie cenną lekturę dla każdego, kto interesuje się przeszłością tej broni, posiadającej krótką może, lecz piękną w dziejach przedrozbiorowych tradycję i mającej obecnie przy postępie techniki coraz to większe znaczenie. Praca zaopatrzona jest w załączniki, oraz alfabetyczny skorowidz nazwisk.

Odlot eskadry włoskiej



nastąpił z miejscowości Orbetello, w północno-zachodnich Włoszech. Przed odlotem generał Balbo wygłosił przemówienie do załogi. Na zdjęciu moment podnoszenia flagi w chwilę przed wyruszeniem w drogę.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej

Sport.

Echa niepowodzeń naszych kolarzy na Węgrzech.

Niepowodzenie kolarzy polskich w tegorocznym Tour de Hongrie należy przypisać w pierwszym rzędzie niezwykle ciężkiej trasie. Maszyny polskich kolarzy niedopisywały i opony też pękały. Nadomiar złego Oleckiemu, który pozostał do końca biegu, wpadł drobny kamyczek do oka, tak że musiano mu zrobić opatrunek.

Węgierskie koła sportowe i prasa podnoszą dobrą jazdę i zapał Polaków, nadmieniając wyraźnie, że tylko pech przyczynił się do pogorszenia ich wyników. Na ostatnim etapie np. Olecki był „murowanym“ kandydatem na 1-sze miejsce, czas osiągnięty przez niego był rekordowy, ale na ostatnich kilometrach pęknięcie opony spowodowało dłuższą przerwę i w rezultacie Oleckiego minęło 9 kolarzy.

PODGÓRZE — GARBARNIA.

Rozgrywki o mistrzostwo grupy zachodniej dobiegają końca. Mimo tego sytuacja nie jest jeszcze w całości rozstrzygnięta, ponieważ walka o 2-gie i 3-cie miejsce w tabeli nie została jeszcze ukończoną. Garbarnia wygrywając niedzielne zawody z Podgórzem wysoko, ma jeszcze szanse zajęcia 3-go miejsca. Dlatego wynik tych zawodów będzie jednym z najważniejszych, gdyż ostatecznie zadecyduje, która z drużyn krakowskich spadnie na 4-te miejsce.

Zawody odbędą się w niedzielę na boisku Garbarni, o godz. 11-tej przedpołudniem.

RUCH — CRACOVIA.

Spotkanie to, które zapowiada się sensacyjnie rozegrane zostanie w nadchodzącą niedzielę. Początek o godz. 5.30. Boisko Cracovii.

SPORT POLSKI W RUMUNJI.

Klub sportowy „Polonia“ w Bukareszcie dla zamanifestowania swego udziału w święcie Morza zorganizował na stadjonie Instytutu Wychowania Fizycznego w Bukareszcie pięciobój lekkoatletyczny, w którym pierwsze miejsce zajął Fryze przed Bigosem Józefem, Kazimierczakiem, Bigosem Franciszkiem i Szaiterem.

Rzeczy ciekawe

ŻYWY MAGNES.

W wiedeńskich kołach medycznych wywołał zainteresowanie 22-letni student z Berlina, Heiz Kapralik, który okazał się jednym z kilku „żywych magnesów“, o których wie medycyna. Kapralik wytwarza dokoła siebie magnesowe pole: strzałka magnesu pod wpływem ruchów jego ręki zaczyna się poruszać i przesuwać, a grudka metalowych opiłków na papierze, znajdująca się w pobliżu Kapralika, układa się w prawidłowe magnetyczne linje. Pod wpływem lewej ręki Kapralika, która zastępuje silny magnes, w metalowej spirali powstaje tok elektryczny. Ciekawe, że siła magnetyczna Kapralika może działać na odległość. Koncentrując swą wolę, może on poruszać strzałkę kompasu, znajdującego się w odległości kilku metrów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Muzyka południa i muzyka północy

II. Rzecz jasna, że dla badania historycznego przedstawia paryska szkoła muzyczna przy katedrze Notre Dame w Paryżu, której działalność wypadła na centralne średniowiecze, pierwszorzędne znaczenie. Z wielkim respektem dla zachowania źródeł tego rodzaju odnosimy się do początków dziejów motetu i jego wielotekstowych, a nawet wielojęzycznych ekstrawagancyj, przedstawiających umysłowość i pomysłowość średniowiecza w świetle niebardzo korzystnem. Z prawdziwym podziwem stwierdzamy epokowe znaczenie historyczne największego genjusza muzyki średniowiecznej francuskiej, kompozytora XIV. wieku, Wilhelma de Machaut, który część życia spędził na dworze Jana Luksemburskiego w Pradze. Ale im więcej poznajemy zabytków tej odległej już od nas epoki, dzięki nowym, niezmiernie sumiennie i umiejętnie sporządzanym wydawnictwom, tem bardziej wiarygodnem wydają się nam słowa słynnego teoretyka muzycznego XV wieku, Jana Tinctorisa, który w roku 1477 pisał, że „dopiero od jakich czterystu lat istnieją kompozycje, które wedle zdania ludzi znających się na rzeczy, godne są słuchania“. — Nie było to pewnie jakieś lekkomyślnie rzucone twierdzenie zgorzkniałego malkontenta, ani wynik odstręczającej zarozumiałości przedstawiciela pewnej epoki, negującej w czambuł wszystko, co nie było jej dziełem. Od czasów Wilhelma de Machaut, reprezentującego w pełni ducha muzyki północnej, aż do roku 1477 zaszła niezliczona niemal ilość faktów muzycznych, które pociągnęły za sobą gruntowne przeobrażenie się stylu kompozytorskiego. Rok 1477 oznacza pełny już rozkwit drugiej szkoły niederlandzkiej. Ale rozkwit ten nie dokonał się bez wpływu południa. Przeciwnie wpływ ten miał decydujące znaczenie dla zachowania się ewolucji: od dawniejszego chaosu stylistycznego — do oczyszczenia stylu muzyki wielogłosowej. Muzycy włoscy, przejmując w XIV wieku wzory techniki muzycznej sztuki gotyckiej, tworzyli jednakże swoje madrygały, ballady i caccie w odmienny sposób, niż mistrzowie północni. Wysuwali w nich na plan pierwszy melodyjność głosu najwyższego, starając się o nadanie mu jak największej jasności rysunku, o proporcjonalność odcinków, o spoistość i plastykę całości. Duch jasności romańskiej wycisnął piętno swoje na muzyce kompozytorów włoskich XIV wieku. To co pod względem artystycznym prawdziwie wartościowego zapisała historja muzyki w drugiej połowie wieku XIV i w wieku XV jest prostą konsekwencją prądów, które wyszły w epoce wczesnego renesansu z Florencji i innych miast włoskich i niosły na północ uszlachetniające twórczość tamtejszych muzyków szczepy.

W gigantycznej twórczości Palestriny, który na punkcie środków technicznych stał się uniwersalnym spadkobiercą — imponującej talentami — trzeciej szkoły niederlandzkiej, dokonało się zupełnie oczywiste w historji muzyki europejskiej przesunięcie osi dziejowej ku południowi. Od Palestriny zaczął się długotrwały okres hegemonji ducha romańskiego nad życiem muzycznem kulturalnych narodów Europy. Przodująca we wiekach poprzednich Francja muzyczna zorjentowała się rychło w tę stronę, przemogła w sobie grawitację ku muzycznemu gotykowi na korzyść kultury romańskiej i stała się odtąd synonimem tendencyj ku jasności, prostocie, zwięzłości na całą już przyszłość swoich poczynań muzycznych. Lully, Rameau, Couperinowie — stanowią francuskie odgałęzienie na drzewie sztuki muzycznej południa. Nawet silnie romantyzmem zabarwiony Berlioz był w oczach Schumanna muzykiem o zdecydowanie południowem obliczu, zdecydowanem przeciwstawieniem nordyzmu, do którego się Schumann poczuwał.

Włochy XVI, XVII i XVIII wieku stały się kolebką nowych stylów muzycznych, nowych rodzajów i nowych form. Z Wenecji i Rzymu wyszły w świat przykłady kościelnych arcydzieł muzycznych, przystosowanych cudownie do przepychu barokowych świątyń. Z Florencji, dokładnie w roku 1600-nym przyszła do Europy pierwsza opera. W czterdzieści lat później objawił się w weneckich swoich dziełach pierwszy istotny genjusz dramatu muzycznego, Monteverdi, którego koncepcje — pomimo dwustu lat różnicy — stają tuż obok idei przewodniej dramatów muzycznych Wagnera. W Wenecji wreszcie stworzył w drugiej połowie wieku XVI Zarlino podstawy nowoczesnej teorji harmonji. Później zaś zaczął się na terenie prawie całych Włoch prawdziwy wyścig w tworzeniu rodzajów wokalno-instrumentalnych: kantaty, koncertu, oratorjum, wyścig w organizowaniu i wydoskonalaniu form czysto instrumentalnych, od fugi do sonaty. Dominująca nad horyzontem muzycznym I-szej połowy XVIII wieku majestatyczna wielkość Haendla i Bacha ma nietylko swój początek we wzorach najwcześniejszej im muzyki włoskiej, ale zawdzięcza jej niemal połowę swojej istotnej substancji dźwiękowej. Bez Aleksandra Scarlattiego nie były do pomyślenia opery i oratorja Haendla. Kto zaś pragnie przekonać się ile Bach miał do zawdzięczenia mistrzom włoskim, niech porówna bodaj genialną jego skrzypcową ciaconnę z ciaconną Vitaliego.

Dwa jeszcze inne, pełne życiodajnych sił, źródła muzyczne wytrysnęły ku pożytkowi przyszłych pokoleń we Włoszech XVIII wieku. Zadziwiająca różnica, jaka zachodzi między niemi, jest sama przez się dowodem, bogactw jakie natura złożyła w pokładach duchowych tej rasy. Muzycy włoscy tego wieku przynieśli ludzkości dar bezcenny humoru, radości życia, boską zaiste ambrozję śmiechu, w kryształowych naczyniach aryj, duetów i zespołów opery buffa. Pergolesi zaczął szereg tych cudownych lekarzy dusz społeczeństwa europejskiego, wystawiwszy w roku 1733 w Neapolu operę swoją „La serva Padrona“. Ale jakby dla równowagi z tym prądem komizmu, idącym z Neapolu ku genjuszowi Mozarta i Rossiniego, inni kompozytorzy włoscy tej samej epoki, dążyli w utworach clavicembalowych na spotkanie tego kierunku estetycznego, który w drugiej połowie XVIII wieku miał spłynąć z północy na całą twórczość artystyczną Europy i na długo nad nią zaciążyć. Był nim romantyzm. W istocie bowiem znajdujemy w kompozycjach Plattiego, Ferradiego czy Rutiniego niemal cały arsenał tych czynników formotwórczych, które stały się materjałem budowlanym muzyki romantycznej. Korzenie romantyzmu muzycznego tkwią w dziełach tych przeważnie zapomnianych i przez pewien rodzaj historyków muzyki umyślnie przemilczanych, znakomitych clavicembalistów włoskich, których epokową zasługę ustaliło niedawno potężne dzieło muzykologa włoskiego Fausta Torrefranca o „Włoskich początkach romantyzmu muzycznego“.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 7: św. Cyryla i Metodego,
Sobota 8: św. Elżbiety Król.
Sobota 8: wschód słońca o godz. 3.47, zachód o godz. 20.23.

NĘDZA BEZROBOTNYCH POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI. Pracujący na terenie Krakowa Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji donosi o wielkiej niedoli Polaków, mieszkających na terenie Śląska czeskiego. I tak naprzykład na terenie samej Morawskiej Ostrawy jest w chwili obecnej ponad 200 bezrobotnych rodzin polskich. Polskie rodziny bezrobotne znajdują się w skrajnej nędzy. Społeczeństwo polskie powinnoby, w miarę możności, wspomóc naszych rodaków zagranicą. Ewentualne składki należy kierować do Komitetu Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji (Kraków, ul. św. Anny 5).

KTO UDZIELI KWATER UCZESTNIKOM ZJAZDU HISTORYKÓW? W dniach 28, 29 i 30 sierpnia gościć będzie Kraków w swych murach VI. Międzynarodowy Zjazd Historyków. Bardzo znacznej ilości uczestników Zjazdu nie będzie można pomieścić w hotelach. Sekcja kwaterunkowa Komitetu Zjazdu zwraca się przeto do mieszkańców m. Krakowa z prośbą o zgłaszanie pojedynczych, odpowiednich pokoi z pościelą i obsługą możliwie w centrum miasta w cenie 5 zł. na dobę. — Zgłoszenia do dnia 15 b. m. przyjmuje M. Biuro Propagandy — Muzeum Przemysłowe, ul. Smoleńsk 9. Komitet zastrzega sobie uprzednio oglądnięcie i zakwalifikowanie zgłoszonego pokoju.

STARUSZEK ULEGŁ ATAKOWI SERCA NA ULICY. Zygmunt Manne, lat 75, zam. przy ul. Pijarskiej 5, przechodząc ulicą Szpitalną dnia 5 bm. o godz. 11, doznał ataku sercowego, wskutek czego upadł na chodnik. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło staruszka do jego mieszkania, gdzie zakończył życie.

GZYMS ZRANIŁ PRZECHODZĄCĄ KOBIETĘ. Dnia 5 bm. o godz. 18 przy ul. Brodzińskiego 6 spadł kawałek gzymsu na chodnik, uderzając przechodzącą w tym czasie Chanę Gross, zam. przy ul. Brodzińskiego 10, która doznała lekkiego stłuczenia lewego biodra. Poszkodowana większych obrażeń nie odniosła i udała się o własnych siłach do domu. Miejsce zagrożone zostało zabezpieczone.

ZA ZABÓJSTWO SZOFERA w styczniu b. r. na ul. Szpitalnej w Krakowie, został skazany Stan. Żygulski, szofer, na karę więzienia przez lat 4. Skazany wniósł apelację.

CZYJA SREBRNA PAPIEROŚNICA? Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że dnia 16 ub. m. zatrzymany został za oszustwo Jan Chodorowicz, urodz. w 1893 r. we Lwowie. Przy zatrzymanym znaleziono jedną papierośnicę srebrną rozmiaru średniego, prostokątną, płaską, na której znajduje się wyryty herb brabiowski z 5-cio pałkową koroną w niebieskim polu, z konikiem i złotemi napisami „Br. Grabowski Zygmunt, J. Neyman itp. rękopisy nieczytelne. Na zewnętrznej kopercie papierośnicy wyryty jest napis „Falkowski Adam, 20. XI. 1920". Właściciel wspomnianej papierośnicy może ją odebrać w Komisarjacie Policji Państwowej w Krynicy.

OSZUKAŃCZY „POSZUKIWACZE SKARBU". Urząd śledczy PP. w Krakowie podaje do wiadomości, że w ostatnich czasach międzynarodowa szajka oszustów zaczęła stosować stary znany sposób oszustw t. zw. „na skarb ukryty". Ten sposób oszustw stosowany jest obecnie szczególnie przez przestępców hiszpańskich, którzy zwracają się do zamożnych mieszkańców w różnych miejscowościach Polski, jak to miało miejsce w Katowicach i Poznaniu, czyniąc ponętne propozycje uzyskania olbrzymich korzyści wzamian za wyłożenie pewnych sum, za pomocą których, rzekomo, da się uratować skarb ukryty. Ostrzega się wszystkich mieszkańców przed tego rodzaju oszustami.

WŁAMAŁ SIĘ W BIAŁY DZIEŃ DO MIESZKANIA. Stanisława Pająk, zam. przy ulicy Szopena 17 doniosła policji, że dnia 5 bm. między godz. 9 a 13 nieznany sprawca dostał się do jej zamkniętego mieszkania zapomocą dobranego klucza i skradł gotówkę zł. 150 oraz biżuterję damską ogólnej wartości 267 złotych. Dochodzenie prowadzi III. Komisarjat.

ZŁODZIEJSKA WIZYTA PRZEZ OKNO. M. Wasserstrum (Szeroka 1) zgłosił, że dnia 5 bm. o godz. 18 podczas jego nieobecności w mieszkaniu nieznany sprawca wszedł do jego mieszkania, odsunąwszy rygle przy oknie. Złodziej mieszkanie splądrował, jednak spłoszony uciekł, nic nie zabierając.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

NA TOW. OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI złożyli pacjenci Lecznicy w Batowicach 100 zł. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ewy Reicherowej.

BIURO ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ (Rynek główny 13 I. p.) udziela zniżek odstępnego właścicielom realności. Otwartą natomiast jest kwestja, w jaki sposób należałoby zebrać fundusze na ten cel, czy przez opodatkowanie się, czy może przez zasiłki rządu, czy gminy.

Deszcze na razie nie grożą zbiorom.

WYWIAD Z INŻ. CYCHAROWSKIM Z MAŁO POLSK. TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Ustawiczne deszcze i chłody, niezwykłe dla letniej pory roku, mogą nasunąć pewne obawy co do tegorocznych zbiorów. Zwróciliśmy się przeto do Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, gdzie inż. Cycharowski udzielił nam wyczerpujących informacyj w tej sprawie.

— Jeśli chodzi o województwo krakowskie — powiedział nam nasz rozmówca — to ulewne deszcze mogły spowodować miejscami położenie się żyta; o znaczniejszych szkodach wskutek słoty nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości z terenu.

— Czy zbiór owoców będzie tego roku obfity?

— Tego roku ogrody i sady są pełne wszelkich szkodników, a to wskutek długotrwałej wiosennej suszy. Zbiór owoców nie będzie tego roku świetny.

— A jakie są horoskopy tegorocznych zbiorów?

— Naogół — jak dotychczas — należy się spodziewać w tym roku zbiorów średnio-dobrych, lepszych może nawet, niż w roku ubiegłym. Z wyjątkiem — dodaje inż. Cycharowski — zbiorów paszy. Wskutek wzmiankowanej już suszy, zbiory paszy będą nieszczególne. Chociaż, jak podaje Główny Urząd Statystyczny, stan łąk suchych i pastwisk po ostatnich deszczach uległ nieznacznej poprawie. Bość wilgoci w roli była dostateczna, jedynie z województw stanisławowskiego, wileńskiego i poleskiego donoszą o nadmiernym stanie wilgoci, który przyczynił się miejscami do pogorszenia stanu łąk mokrych. Natomiast ilość ciepła, oraz stopień usłonecznienia przeważnie są niedostateczne.

Co do buraków, to doniesiono nam o szerzącej się zgorzeli buraczanej, ale są to wypadki odosobnione.

Dość znaczne szkody w polach i ogrodach wyrządziły grady, zwłaszcza w województwach wołyńskim, tarnopolskim, kieleckiem i poznańskiem.

— A czy panujące deszcze nie wpłyną hamująco na żniwa?

— Owszem, żniwa tego roku opóźnią się nieco z powodu słoty i braku dni słonecznych. W każdym razie obecna niepogoda nie szkodzi poważnie zasiewom — kończy swe wyjaśnienia nasz rozmówca. K. N.

Polska wieku XVII-go na wystawie.

Urządzana w związku z obchodem 250-tej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem wystawa pamiątek po Sobieskim, miała być otwarta na Wawelu, jak już donosiliśmy, w dniu 1 b. m. Jednakże w trakcie przygotowań do tej wystawy rozszerzono jej ramy w znacznym stopniu, co spowodowało przesunięcie terminu otwarcia na drugą połowę lipca.

Zamiast projektowanej pierwotnie wystawy jedynie pamiątek po Sobieskim, postanowiono dać w niej obraz życia polskiego w epoce Sobieskiego, to jest na przestrzeni 17 wieku. Okazało się, że zabytków z tego okresu znajduje się w Polsce bardzo dużo zarówno w muzeach, jak i w zbiorach prywatnych. To też zamiast trzech sal, przeznacza się na wystawę obecnie piętnaście sal w północnem skrzydle zamkowem, gdzie zgromadzone będą oprócz pamiątek z wyprawy wiedeńskiej, także liczne zbroje, odzież, sprzęty, tkaniny, obrazy, przedmioty służące do kultu religijnego i t. d.

W ostatnich dniach nadeszły w kilku wagonach zbiory z Poznania, Warszawy i Lwowa. Bardzo znaczne także kontyngentu eksponatów dostarczą muzea krakowskie. M. in. Muzeum Techniczno-Przemysłowe przekazało już komitetowi wystawowemu dwadzieścia kilka objektów, na które złożyły się minjatury króla Jana III., dalej makaty i inne tkaniny z XVII. wieku, wreszcie wyroby metalowe, okazy kwitnącej wówczas w Polsce produkcji rzemieślniczej.

O SALĘ ARTYLERJI NA WAWELU. W kołach wojskowych rozpoczęto już zbiórkę pieniędzy na odbudowę sali t. zw. Orłowej na Wawelu, która będzie nosiła nazwę „sali artylerji W. P.". Ustalono już sposób zbierania pieniędzy na ten cel, a to drogą opodatkowania się oficerów i podoficerów artylerji.

Zbudujmy baraki dla bezdomnych!

NIECHAJ NĘDZA NIE ROZPOŚCIERA SIĘ NA ULICY.

Przeglądając kronikę wypadków, drobnych kradzieży, żebractwa i t. d. spotykamy często taki dopisek: „bez stałego miejsca zamieszkania", „bezdomny". Liczba nędzarzy bez dachu nad głową wzrosła w ostatnich ciężkich latach zastraszająco. Wśród bezdomnych włóczęgów, żebrzących, bezrobotnych widzimy wielki procent młodzieży i dzieci. Ulica je wychowuje, a raczej demoralizuje, brak zajęcia naprowadza młodzież na złe myśli, wzbudza ochotę zyskania pieniędzy w łatwy choć nieuczciwy sposób. W tym stanie rzeczy mógłby ktoś rzucić społeczeństwu w twarz oskarżenie, że ono samo hoduje złoczyńców, że bezkrytycznie przechodzi obok walającej się młodzieży, tej „przyszłości narodu", że zgoła nie troszczy się o to, co z niej wyrośnie...

W obecnych czasach, kiedy nędza dotknęła szczególnie najuboższe warstwy społeczeństwa, gdyż strata pracy równa się utracie chleba i dachu nad głową, — reakcja sfer bogatszych powinna być szczególnie silna i twórcza. Nie wystarcza bowiem zbywać nędzę z dnia na dzień marnym groszem, lub ochłapem strawy; trzeba dać biednemu stałą pomoc i silniejsze oparcie, by przez to podeprzeć jego godność osobistą i nie poniżać jej ciągłem żebraniem o zasiłek...

Na zachodzie akcja w tym kierunku dała bardzo pocieszające wyniki. W Niemczech np. bezrobotni sami budują sobie domki mieszkalne, materjałów dostarcza im gmina, lub państwo. W ten sposób zyskuje się cel podwójny: po pierwsze daje się zatrudnienie bezrobotnemu, który z radością tworzy własne ognisko domowe, po drugie rozwiązuje się problem rozbudowy miast.

Gmina miasta Krakowa przystąpiła do pożyteczniej akcji rozparcelowania pewnych gruntów między bezrobotnych; koniecznem jest, żeby zarząd miasta pomyślał również o zapewnieniu rzeszom bezrobotnych dachu nad głową, przez zbudowanie baraków na ten cel. Jedna z naszych czytelniczek p. Wanda Olesiowa, rzuca w swym liście do naszej redakcji hasło usunięcia walęsającej się nędzy z miasta. Oto, co w liście czytamy:

„Prawdziwą bolączką Krakowa jest wieniec kalek, żebraków, dzieci, okalających nasze kościoły, wystających na rogach ulic, trzęsących się (pozornie, lub naprawdę) z zimna i głodu... Nędza ta, domagająca się datków, sprawia przykre wrażenie i powinna w najbliższym czasie zniknąć z ulic naszego miasta. Sądzę, że każdy mieszkaniec Krakowa opodatkowałby się 50-ma groszami miesięcznie, jeśliby za te pieniądze rozpoczęto budowę mieszkań, czy baraków dla tych nieszczęsnych biedaków. W barakach tych znaleźliby pomieszczenie wszyscy bezdomni bezrobotni, starcy, kaleki, tam zebranoby walęsające się po bruku dzieci i zapewnionoby im opiekę i nadzór. Zaś z ulic zniknąłby przykry i odrażający widok kalek, wystawiających na widok publiczny swe wady i okaleczenia.

Zebrany przez wspomniane opodatkowanie fundusz (około 50.000 zł. miesięcznie) posłużyłby zrazu na wybudowanie schronisk, następnie zaś pozwoliłby na utrzymywanie biedaków, zwłaszcza takich, którzy zarobić na chleb nie mogą.

Ci zaś którzy pracować mogą, powinniby zająć się koszykarstwem, hodowlą zwierząt, ogrodnictwem, lub innym przemysłem domowym.

Jeśliby miasto Kraków dało tę zbawienną inicjatywę, to inne miasta Polski poszłyby niewątpliwie za jego przykładem".

Tyle nasza czytelniczka. Ze swej strony podzielamy zdanie p. Olesiowej o tyle, że naprawdę koniecznem jest zajęcie się sprawą pomieszczenia bezrobotnych; chodziłoby też przytem o odciążenie kamienic w mieście, zamieszkałych przez niepłacących lokatorów - bezrobotnych. Stworzenie kolonii mieszkaniowej dla bezrobotnych na peryferjach miasta pozwoliłoby

kąpielowych do wszystkich naszych zdrojowisk (prócz Krynicy), do znanych lekarzy w Krakowie i Truskawcu, do kilku aptek, firm pierwszorzędnych i kin. — Przyjmuje też wpisy do spółdzielni mieszkaniowej (mieszkania na własność), do jadłodajni — w poniedziałki i piątki od godz. 17—18, w środy od godz. 11—13.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNEJ ŚWIĄTYNI NA SKAŁCE, GROBÓW ZASŁUŻONYCH ORAZ KOŚCIOŁA ŚW. TRÓJCY (OO. Bonifratrów) odbędzie się w sobotę 8 bm. jako 14 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mil. Krakowa pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 na pl. Wolnica pod Ratuszem (tramwaj nr. 1).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Jim i Jill".
Sobota: „Porwana narzeczona" (premjera).
Niedziela popoł.: „Lekarz bezdomny" (Ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Porwana narzeczona".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Piątek: „Wilki w nocy".
Sobota: „Bziczek".
Niedziela: „Romans" z udziałem J. Osterwy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Pieśń życia (Carmen Boni), II. Niedola emigranta (Tom Tyler).
WANDA: „Maski Dr. Fu Manchu" (Boris Karloff).
APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).
SZTUKA: Człowiek, który ukradł serce.
UCIECHA: Nocne sądy (Anita Page).
PROMIEŃ: „Kawiarenka", w roli głównej Maurice Chevalier i „Gasnące płomienie", w roli głównej Clive Brook i Claudette Colbert.
ATLANTIC: Błękitny Dunaj (Brygida Helm)
ADRJA: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: „Kurjer Syberyjski".
BAGATELA: „Diksjana" (Bebe Daniels), oraz rewja p. t. „Rewja Krakowa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 7 do 9 bm. Film p. t. „Przeznaczenie", w rolach gł. Bianka Dodo, Musia Dajches.

Szajka złodziei pościelowych przed sądem w Krakowie.

Przed Sądem Okręgowym wydziałem karnym w Krakowie rozpoczęła się w dniu wczorajszym wielka rozprawa przeciw szajce złodziei, oskarżonym o to, że w marcu i kwietniu 1933 r. dopuścili się kilkunastu kradzieży pierzyn, poduszek i dywanów perskich, wartości przeszło 3 tysiące złotych.

Do szajki powyższej należeli oskarżeni: Maks Ortsman cukiernik, Dawid Rubinfeld blacharz, Samuel Blitzer ślusarz, Jakób Węgrzyn tapicer, Chaim Wagner kataryniarz i Estera Kohn bez zajęcia, którzy wspólnie dokonywali powyższych kradzieży, a następnie skradzioną pościel i dywany sprzedawali wśród miejscowych paserów.

Na trop powyższej szajki wpadła policja, dzięki doniesieniu Mozesa Altera, któremu oskarżeni zaoferowali skradzione przedmioty. Alter o wszystkiem zawiadomił policję, tak, że sprawców schwytano z łupem w ręku.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni tylko częściowo przyznali się do winy — przecząc, by dokonali kilkunastu kradzieży, objętych aktem oskarżenia. Jedynie przyznali się do popełnienia jednej kradzieży na szkodę Dra Rosenfelda. Tłumaczenie się oskarżonych jest mało prawdopodobne, gdyż po aresztowaniu i zlikwidowaniu powyższej szajki, kradzieże pościeli na terenie Krakowa w zupełności ustały.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych, przystąpił do przesłuchania świadków, których wezwano na rozprawę w liczbie 26. Wobec niejawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono.

Z teatru im. Słowackiego

(Występy teatru lwowskiego).

„Jim i Jill" — komedja muzyczna w 6 obrazach C. Grey'a i G. Newman'a.

Trzecią z rzędu nowością teatru lwowskiego w Krakowie jest groteska C. Grey'a i G. Newman'a p. t. „Jim i Jill", ilustrowana muzyką Viviana Ellista i Richarda Myer'a. Zdobyła ona sukces w pełnym sezonie na scenie stołecznej i we Lwowie — Kraków zobaczył ją w sezonie ogórkowym. Jest to właściwie „Kopciuszek" w spodenkach — zabawa sceniczna dla dorosłych dzieci. W takim czasie, kiedy się miewa pretensje do przyrody o rzeczy większe: o lipcowe dnie bez słońca i wieczory bez zapachu storczyków — można z pewną pobłażliwością i z uśmiechem patrzeć na rzeczy mniejszej wagi: na zabawne sceny Jim'a i Jill'a i można słuchać muzyczki, która w melodji przypomina znane, zabłąkane echa... Zatem groteskowość, lekkość i przejrzysty koloryt gry — oto zasada, której powinni przestrzegać: reżyser i aktorzy. Pan Lucjan Krzemieński bawił widownię ucieszynymi momentami, do których należą: ta cała historja z beczką lub namiętne tłuczenie serwisu porcelanowego. Pani Ewa Bonacka czuła się dobrze i swobodnie w roli Jill, a pp. Kordowski, Jakubińska, Machalski, Przystowski, Wiechowski, Życzkowska i inni — bawili w równej mierze siebie, jak i publiczność. Wszyscy tańczyli pod takt czasem śpiewnej muzyczki — nawet dziwolągi oprawy scenicznej. A jednak ta cała błahostka mogłaby być grana w szybszem tempie.

a. w.

Życie gospodarcze.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sądu Najwyższego w składzie 7-miu sędziów rozpatrywano spawę wynagrodzenia pracowników za godziny nadliczbowe. Sąd ustalił następującą tezę, którą wpisano do księgi orzeczeń Sądu Najwyższego:

1) Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienia art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. Nd. 2. poz. 7 D. U. z r. 1920. pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

2) Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem także wówczas, jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

3) Jeżeli pracownik przy wypłatach, powtarzających się, nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi się nie należy, chyba że pracodawca o pracy tej skądinąd miał wiadomość. Roszczenie to pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych.

4) Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Opłaty ryczałtowe na Fundusz Pracy.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 7 czerwca 1933 r. o opłatach ryczałtowych na Fundusz Pracy, które weszło w życie z dniem 30 czerwca r. b.

Rozporządzenie to wprowadza dla **kategorji zarobków nieprzekraczających 150 zł. miesięcznie**, z wyjątkiem monopoli państwowych, związków komunalnych i instytucyj prywatnych, obowiązanych do prowadzenia wykazów lub ksiąg płac — **zryczałtowane opłaty od uposażeń na Fundusz Pracy.**

Opłata od uposażenia do 25 zł. miesięcznie wynosi 30 gr., od 25 do 37.50 zł. — 50 gr., od 37.50 do 50 zł. — 70 gr., od 50 do 62.50 zł. — 90 gr. od 62.50 do 75 zł. — 1.20 zł., od 75 do 100 zł. — 1.50 zł., od 100—125 zł. — 2 zł., od 125 do 150 zł. — 2.50 zł. Połowę opłaty uiszcza pracodawca, połowę pracownik.

Zanik uprawy konopi.

Rolnicy różnych okolic kraju, zwłaszcza zaś z Małopolski, gdzie konopie były do niedawna jednym z podstawowych produktów gospodarstw, szczególnie drobniejszych, skarżą się **na niepomyślny wynik tegorocznej kampanji konopnej.** Wyrażało się to zarówno **w niezmiernie niskich cenach surowca konopnego, wynoszących około 30 proc. cen z r. 1929, jak również w dużych trudnościach, na jakie napotykał zbyt towaru.** Rezultatem tego stanu rzeczy jest fakt, że uprawa konopi została bardzo znacznie zredukowana. Proces ograniczania plantacyj konopnych odbywa się od r. 1929 w **nieprzerwanem, progresywnem tempie.** W roku tym obszar plantacyj wynosił około 20 tys. ha. W r. ub. obszar ten został zmniejszony **prawie o 50 proc., a w roku bieżącym liczyć się należy z dalszem jego zmniejszeniem.**

Zanik uprawy konopi wywołany jest w głównej mierze **konkurencją zagranicznych surowców,** używanych w produkcji powroźniczej **— sisalu i manilli.**

Zmiana niektórych przepisów w ustawie antyalkoholowej.

W czasie najbliższym ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministrów opieki społecznej i skarbu **zmieniające w niektórych szczegółach rozporządzenie wykonawcze do ustawy antyalkoholowej.** Rozporządzenie to uzgadnia w pierwszej linji przepisy rozporządzenia wykonawczego do **ustawy antyalkoholowej** z przepisami rozporządzenia wykonawczego do **dekretu o monopolu spirytusowym.** Chodzi w szczególności o to, aby pierwsze z wymienionych rozporządzeń zawierało **wyłącznie tylko przepisy dotyczące akcji antyalkoholowej, a drugie—przepisy dotyczące sprzedaży napojów alkoholowych.**

Pozatem ulega zmianie brzmienie obecnego par. 7 omawianego rozporządzenia, mianowicie **podział ustalonych wojewódzkich kontyngentów miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych** na poszczególne miasta i gminy wiejskie oraz zmiany w tym podziale będą przeprowadzane w miarę potrzeby przez izby skarbowe w porozumieniu z właściwymi wojewodami, z którymi w tym zakresie współdziałać będą wydziały wojewódzkie względnie komisje do walki z alkoholizmem.

Wreszcie rozporządzenie zmniejsza **kontyngent miejsc detalicznej sprzedaży napojów dla województwa śląskiego o 25 jednostek,** dodając zarazem owe 25 jednostek **do kontyngentu m. st. Warszawy.**

Niebezpieczeństwo chaosu.

Prezydent holenderskiego banku narodowego Trip, udzielił prasie sensacyjnego wywiadu na temat konsekwencji, jakie pociąga za sobą stan walki walutowej, zaognionej ostatniemi komplikacjami na terenie londyńskim. Zdaniem jego, wyścig dewaluacyjny walut, który rozwinął się w ciągu ostatnich paru miesięcy jako następstwo odstąpienia największych państw od standardu złotego — kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwa dla gospodarki światowej. Jeżeli nie dojdzie do zaniechania tej walki i powstrzymania wyścigu zniżkowego, jakikolwiek **rozejm celny nie jest do pomyślenia. Jest bowiem rzeczą wykluczoną ułożenie jakichkolwiek stałych norm taryfowych i ogólnohandlowych, jeżeli musi się być przygotowanym na to,** że sąsiad może przez obniżkę wartości swej waluty **zniweczyć wartość wszystkich ustalonych pozycji celnych.**

Pozatem jest rzeczą ważną dla wszystkich krajów, nie tylko trzymających się złotego parytetu, by istniał zespół państw, których ustabilizowane stosunki walutowe, mogą dla całego świata być miernikiem wartości. — W dalszym ciągu swego wywiadu poruszył p. Trip motywy, które skłaniają Amerykę do prowadzenia tego rodzaju polityki. Przyczyną tą jest **dążność do podniesienia cen surowców przez dalsze dewaluowanie dolara,** jakkolwiek na ostateczne wyniki tego eksperymentu nie można się zbyt optymistycznie zapatrywać. Nie wpływa na nią bynajmniej troska o uzdrowienie stosunków gospodarczych świata. Idzie tu wyłącznie o wewnętrzne trudności Stanów Zjednoczonych. Nasuwa się jednak pytanie: Jak długo zechcą Stany Zj. wytrwać na tej drodze i trzymać się polityki, wytrącającej świat z równowagi i prowadzącej go do coraz większego chaosu? Świat pragnie odbudowy zaufania do wszystkich mierników wartości. Staje się to jednak niemożliwem wówczas gdy waluty chwieją się to w tę to w tamtą stronę, jak fale wzburzonego oceanu. Nieufność jest dziś zjawiskiem powszechnem. Złoto chowa się do schowków, trwa ucieczka do towaru i to co bezpodstawnie uważano za pierwszy przebłysk pomyślniejszego zwrotu konjunktury, t. j. wzrost poziomu cen — gotuje światu nowe, głębokie rozczarowanie.

Zebraliśmy się w Londynie — mówi prezydent holenderskiego banku — aby wypełnić swe zadanie i uwierzyliśmy, że wszyscy, którzy zebrali się wraz z nami zdają sobie sprawę, że zegar wskazuje pięć minut przed dwunastą. Nawet min. Hull w wywiadzie udzielonym w pierwszych dniach konferencji londyńskiej oświadczył, że jak długo waluty nie zostaną ustabilizowane, trudno oczekiwać poprawy na gruncie handlowo-politycznym. Wzajemna zależność rozbrojenia walutowego i rozbrojenia celnego trwać będzie tak długo jako błędne koło — dopóki obydwa problemy i to w jak najszerszej mierze nie zostaną załatwione na gruncie międzynarodowym.

W razie nieprzeprowadzenia stabilizacji, zakończył swe uwagi p. Trip, i to w jakiejkolwiek formie, konferencja światowa stałaby się zbyteczną i musielibyśmy z pustemi rękoma rozjechać się do domów.

Londyn, (PAT.) Bezpośrednią konsekwencją zatargu, jaki wyłonił się na konferencji pomiędzy Ameryką a państwami „bloku złotego" jest decyzja współdziałania banków emisyjnych Francji, Włoch, Holandji, Szwajcarji i Polski. W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Paryżu pierwsze posiedzenie delegatów banków emisyjnych tych 5-ciu krajów dla ustalenia wspólnej akcji, celem przeciwdziałania spekulacjom fluktuacyjnym i celem zapewnienia bezpieczeństwa złotemu parytetowi.

PODSTAWY OBLICZENIA NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ W ROLNICTWIE.

Ministerstwo skarbu specjalnym okólnikiem wyjaśniło, że jeżeli jedna i ta sama osoba jest **płatnikiem podatku gruntowego na terenie kilku urzędów skarbowych,** wówczas osoba ta i daninę majątkową opłaca **w każdym urzędzie z osobna.** Wolni od daniny są **osadnicy wojskowi,** posiadający do **45 ha** ziemi na obszarze woj. wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, oraz pow. augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego, do 35 **ha** — w wyżej wymienionych miejscowościach, oraz na terenie pozostałych powiatów woj. białostockiego i pow. **bialskiego, gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, wadowickiego i żywieckiego woj. krakowskiego,** pow. brzozowskiego, dobromilskiego, drohobyckiego, krośnieńskiego, leskiego, przemyskiego, samborskiego, sanockiego i turczańskiego woj. lwowskiego: pow. doliniańskiego, kałuskiego, kosowskiego, nadwórniańskiego, oraz części pow. stryjskiego (dawny pow. skolski) woj. stanisławowskiego, wreszcie pow. bielskiego i cieszyńskiego woj. śląskiego. Posiadacze **20 ha** wolni są od daniny **na obszarze całego państwa.**

Giełda krakowska.

Kraków 6 lipca. (PAT.). 4% pożyczka dolarowa 47.50 — 3% budowlana 38 — dolar 6.45—6.55 — Londyn 29.80—30.15 —, Szwajcarja 172—172.50 — Berlin 211—212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 lipca. Dewizy: Gdańsk 173.85. 171.28. 172.42: Holandja 378.10. 359.30. 357.50: Londyn (29.82. 29.80). 29.95. 29.65: Nowy Jork 6.56. 6.60. 6.52: Nowy Jork telegraficznie 6.57. 6.61. 6.53: Paryż 35.09. 35.18. 35.00: Praga 26.54. 26.60. 26.48: Szwajcarja 172.20. 172.63. 171.77: Berlin 211 i trzy czwarte. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75.50 — Lilpop 9.75—10 — Modrzejów 8.85—8.90 — Haberbusch 41.25—42.25.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 101.75 — 5% konwersyjna 43.50 — 5% kolejowa 40 — 6% dolarowa 41.25—40.50 — 4% dolarowa 46.75 — 7% stabilizacyjna 48.75—48.38 — 10% kolejowa 100.75 — setki 101.

DOLAR = 6.46 ZŁ.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.46.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 58 — dillonowska 67.50 — stabilizacyjna 65 — warszawska 42 — śląska 43 3/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 lipca. Paryż 20.38: Londyn 17.35; Nowy Jork 3.85: Belgja 72.50: Włochy 27.70; Hiszpanja 43.40: Holandja 208.30: Berlin 213.15: Wiedeń 73.24 — noty 59; Sztokholm 89.50; Oslo 87.25: Kopenhaga 77.50: Praga 15.41: **Warszawa 58.65;** Białogród 7: Ateny 2.96; Konstantynopol 2.50: Bukareszt 3.08.

Radjo.

WALKA Z PRZESZKODAMI ODBIORU RADJOWEGO W KRAKOWIE.

Wydział techniczny Rozgłośni krakowskiej w porozumieniu z Dyrekcją Tramwajów przeprowadzi w nocy z 7 na 8 bm. szereg prób, mających ustalić w jakiej mierze ruch tramwajów miejskich wpływa na powstanie skażeń odbioru radjowego. W tym celu w piątek po północy, gdy ustanie normalny ruch tramwajowy, Dyrekcja tramwaju wypuści na miasto kilka specjalnych wozów, które krążyć będą po głównych linjach a równocześnie technicy Polskiego Radja zajmą punkty obserwacyjne w mieszkaniach radjosłuchaczy, którzy zgłosili gotowość do współpracy w doświadczeniach a posiadają odbiorniki lampowe. — Radjosłuchaczy takich zgłosiło się kilkudziesięciu, a pośród nich wybrano mieszkania kilkunastu w różnych punktach miasta do prób, tym zaś chętnym do współpracy radjosłuchaczom, których technicy P. R. w charakterze obserwatorów odwiedzić nie będą w możności, przesłano formularzę z prośbą o samodzielne poczynienie spostrzeżeń w nocy z 7 na 8 lipca br. w godzinach 24.00—2.30 i zanotowanie wyników na formularzu.

Celem uniknięcia nieporozumień zaznaczyć należy, że akcja Rozgłośni krakowskiej nie ma na celu usunięcia niedomagań poszczególnych instalacji odbiorczych, lecz jedynie ustalenie, w jakiej mierze ruch tramwajów wpływa na zwiększenie przeszkód w odbiorze radjowym. Wynik tych ciekawych badań będzie podany do wiadomości publicznej.

WIELKI SZPIEG NIEMIECKI SCHLAGETER, TEMATEM FELJETONU RADJOWEGO.

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 19.05 publicysta dr. Wojciech Natanson, wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej odczyt o wielkim szpiegu i sabotażyście niemieckim Albercie Leonie Schlageterze, który od czasu nowego regimeu w Niemczech stał się bohaterem narodowym.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 8 lipca 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 11.50 Program na dz. bież., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.: 12.05 Transm. z Warsz.: 15.00 Płyty, w przerwie o 15.25 kom. gospodarczy z Warsz.; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30 Transmisje z Warsz.; 18.15 Odczyt p. t. „Groźby komet" wygł. p. dr. J. Mergentaler, asyst. U. J. 18.35 Recital fortepianowy z Warsz.; g. 19.05 „Co słychać w świecie?" omówi dr. J. Reguła, wicesekr. I. Jag.; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Transmisje z Warsz.: 21.15 Krak. wiadom. bież. 21.30 Koncert z Warsz.; 22.00 Muzyka lekka z rest. „Pavillon" w Krakowie; 22.25 Transmisje z Warsz.: 22.40 D. c. muzyki lekkiej, około 23.30 wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — poda dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. salonowej T. Seredyńskiego; 19.55 Kom. Małop. Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce; 22.10 „Wspomnienia z Budapesztu". Audycja ork. mandolinistów „Hejnał".

Warszawa, (1411.8 m.) G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 7.05 Gimnastyka: 7.20 Muzyka ludowa (płyty); 7.25 Dz. poranny i wiadom. sport.; 7.30 Muzyka; 7.52 Chwilka Gospod. Domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty: 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk.; 12.33 Kom. Meteor.: 12.55 Dziennik południowy: 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy: 15.35 Płyty; 16.00 Audycja dla chorych; 16.30 Koncert popularny; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.15 D. c. koncertu; 18.15 Odczyt z Krakowa; 18.35 Recital fortepianowy; 19.05 Płyty; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Kwadrans literacki: 20.00 Płyty; 20.30 Koncert religijnej muzyki żydowskiej; 21.05 Dziennik Wieczorny; 21.15 „Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagr."; 21.30 Koncert Chopinowski; 22.00 Muzyka tan.; 22.25 Wiadom. sport.: 22.35 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. i kom. pol.; 22.40 Muzyka taneczna. W przerwie o 23.30 „Wiadomości z Kraju dla Członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej".

Katowice, (408.7 m.) G. 17.15 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); g. 19.05 Prof. dr. W. Wilkosz: „Człowiek i liczba".

Humor.

Przewidujący profesor: — Poco pan nosi ze sobą aż trzy pary okularów, panie profesorze?

— To bardzo proste, mój przyjacielu! Jedna para na dalszy dystans, druga — na bliższy, trzecia, abym mógł szukać poprzednich dwóch.

Koło Truskawca nowe złoża ropy.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Ekspedycja geologów i inżynierów górniczych prowadzi od kilku tygodni poszukiwania nowych złóż ropy naftowej w Małopolsce Wschodniej **Główne prace prowadzone są koło Truskawca.** Osiągnięte dotychczas rezultaty poszukiwań pozwalają spodziewać się, iż **w rejonie Truskawca znalezione będą nowe złoża ropy i że powstanie tam nowe zagłębie naftowe.** Równocześnie na zachód od Daszawy prowadzone są poszukiwania złóż gazów ziemnych. Prace geologiczne w obu rejonach prowadzone są pod kierunkiem prof. Kuźniara z Warszawy a koszta poszukiwań ponosi spółka **„Pionier“**, w skład której wchodzą wszystkie przedsiębiorstwa naftowe w Polsce.

CO Z USTAWĄ PRZEMYSŁOWĄ?

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Nowelizacja ustawy przemysłowej uległa częściowej zwłoce. **Nie jest jeszcze zdecydowane, czy nowela ukaże się w formie dekretu, czy w formie ustawy sejmowej.** Zwracają uwagę, że w niektórych krajach, zwłaszcza we Francji i Szwajcarji, tego rodzaju **postanowienia, jakie ma zawierać nowela do ustawy przemysłowej, są ogłaszane w postaci zarządzeń władz wykonawczych.**

OLIMPJADA SZACHOWA.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Klub Szachistów Polskich wystąpił do Międzynarodowego Klubu Szachistów z propozycją urządzenia najbliższej olimpjady szachowej w Polsce. Odbyłaby się ona w lecie przyszłego roku w Warszawie.

KATASTROFA LOTNICZA W BERLINIE.

Berlin, 6. 7. (PAT). Na korty tenisowe klubu „Blau-Weiss“ w Berlinie spadł dzisiaj przedpołudniem z wysokości 300 metrów samolot sportowy. Pilot uległ ciężkim obrażeniom. Pasażerka poniosła śmierć na miejscu.

ŚLUB SCHMELLINGA.

Berlin. (PAT). W Berlinie odbył się w czwartek ślub znanej czeskiej aktorki filmowej Anny Ondra z byłym bokserskim mistrzem świata Schmellingiem.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA MOŹDZIERZA.

Berlin 6. 7. (PAT.). Na strzelnicy w Budziszynie na Łużycach podczas zabawy, urządzonej wczoraj przez miejscowe towarzystwo strzeleckie, nastąpiła eksplozja 120-kilogramowego moździerza, która pociągnęła za sobą **trzy ofiary śmiertelne.** Zabitych zostało troje dzieci w wieku od 8 do 12 lat. Pozatem 6 osób odniosło ciężkie rany.

Wycieczka „Koleją i kajakiem“.

Dyr. Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przy współudziale Komitetu Organizacyj Kajakowych i Wioślarskich organizuje w dn. 15 i 16 lipca atrakcyjną wycieczkę pod hasłem: **„Koleją i Kajakiem“** po uzdrowiskach Małopolskich na odcinku **Kraków—Krynica.**

Rozkład jazdy pociągu wycieczkowego dnia 15 lipca br.: Kraków odjazd godz. 15.25, Tarnów 17.05, Nowy Sącz 19.50, Żegiestów—Zdrój 21.00, Muszyna 21.25: Krzynica przyjazd godz. 21.45.

Powrót dnia 16 lipca br.: Krynica odjazd godz. 8.50. Muszyna 9.20, Żegiestów-Zdrój przyjazd 9.34, odjazd 12.35; Piwniczna przyj. 13.20, odj. 14.15; Rytro przyj. 14.30, odj. 16.16; Stary Sącz przyj. 16.28, odj. 17.00; Nowy Sącz przyj. 17.10, odj. 17.20; Tarnów przyj. 19.37, odjazd 19.50; Bogumiłowice przyj. 20.00, odj. 20.50; Kraków przyjazd godz. 22.11.

Cena przejazdu tam i zpowrotem z Krakowa **zł 10.70**, z Tarnowa **zł. 8.10.** Opłata za przewóz kajaka sztywnego **1 zł.**

Przejazd wagonami pulmanowskiemi, w pociągu dancing, wagon restauracyjny. Wszystkie miejsca numerowane. Przejazd kajakami w dwóch partjach: pierwsza Popradem z Muszyny do Starego Sącza, druga Dunajcem z Nowego Sącza do Bogumiłowic. Wycieczka na odcinku Nowy Sącz — Bogumiłowice, przeznaczona szczególnie dla **kajaków sztywnych.**

Uczestnicy z poza Krakowa mogą uzyskać 70-procentową zniżkę na dojazd do pociągu popularnego za okazaniem wykupionego w Krakowie biletu kolejowego do pociągu popularnego. — Zgłoszenia dla wszystkich kajakowców tak zrzeszonych jak i nie zrzeszonych przyjmują Kluby Kajakowo-Wioślarskie w Krakowie do środy dnia 12 lipca br. godziny 12-tej. Pozostałe bilety dla podróżnych — nie biorących udziału w wycieczce kajakami można nabyć dopiero od czwartku dnia 13 lipca b. r. — Informacyj udzielają i bilety sprzedają do piątku dnia 14 lipca br. godz. 14-tej: „Orbis“ Rynek Gł., Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook“ Sławkowska 12, Kasa Osobowa Zagraniczna na dworcu gł. w Krakowie. W pociągu tylko 400 miejsc.

70 miljonów pożyczki na elektryfikację.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Bawiący na konferencji londyńskiej wiceminister Koc prowadzi pertraktacje o zyskanie na rynku angielskim **pożyczki na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego i podjęcie akcji budowlanej w obrębie tego węzła.** Według otrzymanych wiadomości, rokowania zostały **daleko posunięte i znajdują się przed zakończeniem. Pożyczka wynosić ma 70 miljonów zł.** Na roboty elektryfikacyjne przeznaczonych ma być 45 miljonów zł., zaś 25 miljonów zł. ma być obrócone na roboty budowlane, przeprowadzane pod hasłem walki z bezrobociem. Z pieniędzy, przeznaczonych na roboty elektryfikacyjne, **około 25 miljonów zł. ma być wydanych na zamówienia w fabrykach krajowych, a 20 miljonów zł. ma być pokrytych dostawami zagranicznemi.** Z sumy 20 miljonów na roboty budowlane, 15 miljonów ma być wypłacone w gotówce. Równocześnie z dokonywaniem powyższej tranzakcji pożyczkowej, zainteresowany koncern angielski inwestować ma **około 30 milionów zł. na rozszerzenie elektrowni w Pruszkowie.**

Kamień węgielny pod nowy gmach uniwersytecki.



W dzielnicy uniwersyteckiej Londynu odbyła się niedawno uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy ogromny kompleks budynków, mający stać się siedzibą rozrzuconych dotychczas po mieście zakładów uniwersytetu londyńskiego. Kamień węgielny, który król angielski własnoręcznie położył, rozpoczyna budowę, mającą trwać dwadzieścia lat, a której koszta wyniosą przeszło 90 miljonów złotych.

Rozmowa P. Boncoura z Litwinowem.

Paryż, 6. 7. (PAT). Dzisiaj rano minister Paul Boncour odbył konferencję z komisarzem Litwinowem. Konferencja trwała około trzy kwadranse. Wydany komunikat po konferencji wyjaśnia, że **obydwaj mężowie stanu poruszywszy ogólne zagadnienia polityczne stwierdzili z zadowoleniem wspólną platformę w wielu sprawach między obu krajami od czasu ratyfikacji paktu nieagresji między ZSRR a Francją.** Minister **Paul Boncour** — głosi komunikat — pogratulował komisarzowi Litwinowi doniosłej roli, jaką odegrał w przygotowaniach zawarcia konwencji dotyczącej określenia napastnika, która to konwencja jest uświęceniem w Londynie wysiłków, jakie Paul Boncour sam przedsiębrał w Genewie, a którym to usiłowaniom raport Politisa nadał określoną formę.

ROSJA WRACA DO EUROPY.

Genewa. (PAT). **„Journal des Nations“** w artykule pt. **„Rosja wraca do Europy“** porównywa podpisanie protokołu o określeniu napastnika z układem w Rapallo i stwierdza, że **wówczas nie udało się Niemcom wciągnąć Rosji do koncertu wielkich mocarstw.** Protokół podpisany obecnie w Londynie, który jest pierwszym konkretnym rezultatem dyskusyj genewskich, wprowadza Związek Sowiecki, który manifestował swą wolę pokoju, **do koncertu europejskiego.**

Niemcy straciły najlepszych przyjaciół.

Paryż 6. 7. (PAT.). **„Paris Midi“** omawiając doniosłość wizyty Litwinowa w Paryżu, podnosi, że od czasu Cziczerina jest to pierwszy pobyt sowieckiego męża stanu we Francji. Wizyta ta kilka dni po wizycie Towfik Ruschdi Bey-a, a tuż po podpisaniu protokołu, dotyczącego określenia napastnika, nabiera dopiero właściwego znaczenia. Dziennik konkluduje, że Niemcy — dzięki swej agresywnej polityce — **straciły swych najlepszych przyjaciół** — Turcję i ZSRR.

Zbliżenie amerykańsko-sowieckie.

Londyn. (PAT.). **Stosunki amerykańsko-sowieckie zdają się wstępować w okres przygotowawczy uznania Sowietów de jure.** Jak donoszą z kół amerykańskich, nowo mianowany poseł amerykański w Sztokholmie Steinhardt odpłynął wczoraj z N. Jorku do Londynu, gdzie wyjaśnić ma z członkami delegacji amerykańskiej, którzy konferowali w Londynie z delegacją sowiecką, w jakiem stadjum znajduje się sprawa uznania. Jako poseł w Szwecji będzie on miał powierzoną specjalną misję obserwatora stosunków sowieckich i ewentualnego przedstawicielstwa St. Zjednoczonych, gdyby przed uznaniem de jure zaszła konieczność wyjaśnienia pewnych okoliczności w rozmowach z rządem sowieckim.

Interes Stanów przedewszystkiem

Program walutowy Roosevelta.

Waszyngton, (PAT.) Według informacyj, pochodzących z Białego Domu, prezydent Roosevelt przeciwny jest **zdecydowanie wszelkiej natychmiastowej stabilizacji walutowej** i jakiemukolwiek układowi, któryby zmierzał do ustalenia kursu dolara w stosunku do innych walut. Układ taki obowiązywałby moralnie Stany Zjednoczone do eksportu złota, jeśli zaszłaby konieczność podtrzymania kursu dolara. Prezydent nie przychyla się do koncepcji eksportu złota, ani też do zawarcia jakiegokolwiek układu, któryby pociągał za sobą tego rodzaju akcję.

Zdaniem prezydenta Roosevelta, nie nadszedł jeszcze czas, ażeby znaleźć rzeczywistą siłę nabywczą pieniądza poszczególnych krajów. Anglia porzuciła parytet złoty prawie przed dwoma laty. Francja utrzymywała parytet złoty w ciągu 4-ch lat przed porzuceniem tego parytetu przez Anglję. Stany Zjednoczone odstąpiły od parytetu złota **zaledwie przed trzema miesiącami.** Co się tyczy wysiłków Roosevelta, zmierzających do zapewnienia dolarowi stałej siły nabywczej na rynku wewnętrznym, prezydent bada najrozmaitsze czynniki, od których zależy ta siła nabywcza. Prezydent nie sądzi, ażeby siła nabywcza dolara, którą chce ustalić, mogła być oparta na poziomie cen np. **roku 1926.** Niektórzy eksperci sądzą, że **poziom cen z roku 1926 był zbyt wygórowany** i uważają, iż jako podstawę dla ustalenia nowej siły nabywczej dolara należy wziąć **ceny z roku 1924/25.** Prezydent skłania się raczej ku poglądowi, że **przyszłej wartości dolara należy poszukiwać gdzieś pośrodku.**

Uwięzienie kard. Faulhabera?

Warszawa. (Telef. wł.). **Rozeszły się pogłoski, że kard. Faulhaber został internowany** w pałacu arcybiskupim w Monachjum. **Przed** pałacem stoi bezustannie **warta, której komendant musi być zawiadamiany o każdym wyjeździe** ks. kard. Faulhabera z pałacu. **Jeden** z wartowników zawsze **towarzyszy kardynałowi.**

Uw. Red. „Gł. N.“. Kardynał Faulhaber, arcybiskup Monachjum, jest typem prawdziwie wielkiego biskupa katolickiego w dzisiejszych czasach. Przed 10 laty, kiedy się w Niemczech budził triumfujący dziś szowinizm nacjonalistyczny, sprecyzował stanowisko Kościoła wobec nacjonalizmu w 20 tezach, dokoła których potem rozwinęła się żywa dyskusja. W życiu politycznem nie brał żadnego udziału. Mimo to był zwalczany ostro przez polityków nacjonalistycznych (zwłaszcza przez gen. Ludendorffa i jego żonę, a obecnie przez obóz Hitlera). Tłomaczy się to tem, że kard. **Faulhaber zdecydowanie występował w kazaniach i pismach przeciw pogańskiemu ubóstwianiu państwa i narodu i przeciw rasizmowi.** Jego kazania (wygłaszane w większe uroczystości w katedrze monachijskiej), były przedrukowywane przez prasę i tłomaczone na języki europejskie.

Kard. Faulhaber jest ponadto wybitnym teologiem. Jego specjalnością jest biblistyka i pierwsze wieki chrześcijaństwa. Nadto pracował naukowo na polu homiletyki. Ogromnem wreszcie uznaniem cieszy się dotąd jego dzieło, **poświęcone duszpasterstwu wśród inteligencji.**

S. † p.

Ks. Kanonik

Jakób Białos

jubilat,

proboszcz w Binarowej,

zmarł w 91 roku życia dnia 5 lipca br. po ciężkiej i długiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8 lipca.

POWRÓT Z LONDYNU.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Do Warszawy powrócił zastępca naczelnego dyrektora Banku Polskiego **L. Barański,** który w charakterze eksperta do spraw monetarnych brał udział w światowej konferencji gospodarczej. Wrócił z Londynu także dyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego p. **Baczyński** i inspektor Ministerstwa Pracy p. **Reichman.** Natomiast wyjechał do Londynu prezes Związku Banków p. Fajans.

ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu opracowało zestawienia rachunkowe za ubiegły rok budżetowy. Sprawozdanie z zestawień przesłane będzie w najbliższym czasie Najwyższej Izbie Kontroli celem przedstawienia zamknięć budżetowych ciałom ustawodawczym.

POGODA NIEPEWNA.

Prognoza: Polesie, Podole, Wołyń i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczy, nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Dość pogodnie, rano miejscami mglisto. Bardzo ciepło, słabe wiatry północno-wschodnie.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Wiceminister spr. zagr. p. Szembek przyjął nowego rumuńskiego attache wojskowego p. Mishu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. „Hallerczyk z Krzeszowic“. Ze względów cenzuralnych nie możemy zamieścić.

H. RIDER HAGGARD. 8

„Zbudzeni ze snu”.

— Widzicie, co się stało — rzekłem. — Fala przyniosła nas tutaj i pozostawiła.

— Masz słuszność — zawołał Bickley. — Świadczą o tem ślady — i wskazał na połamane palmy, krzaki i przyniesione przez fale morskie wodorosty, które jeszcze ociekały wodą. — Ocaleliśmy cudem — dodał.

— A jednak są ludzie, jak ty, którzy nie wierzą w Opatrzność! — zawołał Bastin.

Bickley nie odpowiedział.

— Wyjdźmy i rozejrzyjmy się — zaproponowałem, przerywając rozmyślania chirurga, który po chwili milczenia przygotowywał się do dłuższej rozprawy.

Wydostaliśmy się zatem, jak Noe z arki i wyszli na wybrzeże, poprzedzani przez ucieszonego Tomka. Tutaj znaleźliśmy ścieżynę, która biegła równolegle do skalistego wzgórza, mającego około sześćdziesiąt stóp wysokości i tworzącego prawdopodobnie przed laty brzeg morza lub jeziora. Postępując za śladami stóp ludzkich, których tu było pełno, wydostaliśmy się na jego szczyt. Słońce świeciło wspaniale, a na niebie nie było żadnej chmurki. Widocznie uniósł je cyklon, który rozbił nasz statek.

Stanęliśmy na płaskowzgórzu, przez które płynęła struga wody. Zachęceni przykładem Tomka, ugasiliśmy z rozkoszą pragnienie. Na prawo i lewo od płaskowzórza rozciągało się aż po sam kraj widnokręgu jedno morze zarośli, ponad które strzelały tu i ówdzie wierzchołki palm. W oddali widniało duże jezioro, a na niem coś jakby wierzchołek góry brunatnego koloru, u stóp której wznosiły się — o ile mogłem wierzyć oczom — duże ruiny.

— To bardzo interesujące — rzekłem do Bickley'a. — Cóż ty powiesz?

— Trudno mi zorjentować się. Zdaje się, że stoimy na brzegu krateru jakiegoś wygasłego wulkanu. Popatrz na to zbocze i charakterystycznie wygięte zręby skalne po prawej i lewej ręce.

Skinąłem głową.

— To szczęście, że fala nie dosięgnęła brzegu skalnego obramowania — rzekłem. — Inaczej, mieszkańcy potopiliby się. Ale gdzież oni uciekli?

Bastin wskazał w odpowiedzi na zarośla w odległości kilkuset yardów, gdzie ujrzeliśmy przesuwające się wśród krzaków brunatne postacie ludzkie. Zaproponowałem, abyśmy zawrócili, obawiając się nieprzyjaznych kroków ze strony tubylców, którzy mogli nam odciąć odwrót. Towarzysze moi zgodzili się na to bez wahania. Wróciliśmy zatem i czekali spokojnie na to, co nastąpi. Brunatne postacie wyłaniały się stopniowo z lasu na płaszczyznę, aż zebrało się ich kilka setek i to zarówno kobiet, jak mężczyzn. Kobiety przystrojone były tylko w kwiaty; mężczyźni dzierżyli drewnianą broń i mieli na sobie osłaniające im biodra opaski. Dzieci, których było bardzo dużo, biegały nago.

Pośród tubylców zauważyliśmy jakąś rosłą postać, przybraną w wspaniały strój z piór, a wokół niej grono groteskowych tworów w ohydnych maskach i wysokich, podobnych do koszyków, czapkach z piórami.

— To król lub ich wódz i jego znachorzy! Wspaniale! — rzekł Bickley, wybitnie uradowany.

Bastin przyglądał się im również ciekawie.

Zbliżali się stopniowo i ostrożnie. Ku wielkiej radości naszej zauważyliśmy postępujące za nimi kobiety, które niosły w koszykach pokarm lub owoce.

— To dobrze — rzekłem. — Nie przynosiliby nam nic, gdyby żywili złe zamiary.

— Pokarm może być zatruty — zauważył Bickley podejrzliwie.

Tłum podchodził coraz bliżej. Staliśmy w milczeniu, w postawie majestatycznej, ja, jako najwyższy, w pośrodku, z Tomkiem siedzącym u mych stóp. Kiedy byli oddaleni już tylko o dwadzieścia yardów ten przeklęty pies spostrzegł maski, zawył i rzucił się ku nim, szczekając głośno i strzygąc groźnie czarnemi uszami.

Skutek był natychmiastowy. Wszyscy zawrócili w popłochu i rzucili się do ucieczki. Widocznie pies był dla nich zjawiskiem nieznanem. Tak jest; nawet wysoki wódz i znachorzy zmykali, jak zające, ścigani przez Tomka, który ukąsił jednego z nich w nogę, pobudzając ofiarę do głośnego wycia. Odwołałem go z powrotem i wziąłem na ręce. Widząc, że nic jej nie grozi, przestraszona gromada zaczęła znowu swój marsz ku nam.

Widzieliśmy ich teraz, jak na dłoni. Byli to ludzie bardzo ładnie zbudowani, rośli i kształtni, o pięknych rysach twarzy, w niczem nie przypominający murzynów. Kilka młodych kobiet mógłbym nawet nazwać pięknemi, ale starsze były przeważnie nadmiernie otyłe. Przystrojony w pióra wódz był jednak brzydki, a brzydotę tę podkreślał jeszcze duży guz, zwisający mu z karku na cienkiej szypule i opadający na jego ramię.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane " " "	50 "
Komunikaty po kronice " "	60 "
" na 1-szej " "	70 "
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.